

ESPERANTYSTA

POLSKI

POLA ESPERANTISTO



f-lno Jadwiga Szayer (Ada Sari)



Prof. Stanisław Bursa

„Esperantysta Polski“

W ROKU 1913

będzie wychodzić regularnie co miesiąc w 16-stronicowej objętości o urozmaiconym programie.

Roczna prenumerata z „Dodatkiem literackim“ 2 rb. 50 k.
z przesyłką pocztową.

„Pola Esperantisto“

EN 1913 JARO

aperados ĉiumonate en 16 paĝa amplekso kun diversigita programo kaj

„Literatura Aldono“

Jar-abono kun la „Literatura Aldono“ rb. 2.50 = „S“ 2.65
kun poŝta trasendo.

ĴUS APERIS

„PEKOJ DE L' INFANECO“,

bela novelo de **BOLESŁAW PRUS**, tradukita de **ANTONI GRABOWSKI**.

Prezo 30 kop., por abonatoj de „Pola Esper.“ — 20 kop.

Ĉetebla en Administracio de „Pola Esper.“ str. Ŝopena 8, Varsovio.

SI, LA TRIA

Belega novelo de **Henryk Sienkiewicz**, tradukita de *Antoni Grabowski* estas presita kaj dissendita al ĉiuj abonantoj de „Pola Esper.“ kiel aldono por dua duonjaro de 1912 jaro.

La prezo 50 kop.

LA NEĜO

Kvarakta dramo de **St. Przybyszewski** (Pŝibyŝevski) trad. *T. Ficovski* dissendita al ĉiuj abonantoj de „Pola Esper.“ kiel aldono por unua duonjaro de 1912 jaro.

La prezo 50 kop.

„ANTAUEN KUN KREDO!“

Literatura Jarlibro de „P. E.“ por 1911 jaro.

La prezo de bela 200 paĝa volumo estas: por abonantoj de „P. E.“ 0,50 Sm.
„ ne-abonantoj 1,00 Sm.

mendebla en la Administracio de „P. E.“, Ŝopena 8, Varsovio.

La bela 200 paĝa volumo kun interesa kaj abunda enhavo skribita en perfekta Esperanto devastroviĝi en biblioteko de ĉiu amanto de nia lingvo kaj literaturo.

Od Administracji „Esperantysty Polskiego“.

Uprasza się pp. prenumeratorów o zawiadamianie Administracji „Esp. Pol.“ (Ŝopena 8) o **zmianie adresu**. Nieregularny odbiór pisma bywa prawie wyłącznie skutkiem niezakomunikowania **nowego adresu**.

Ze wszelkimi reklamacjami prosimy zwracać się tam, gdzie została opłacona prenumerata. Administracja bezpośrednio przyjmuje reklamacje tylko od tych pp. prenumeratorów, którzy nadesłali swe zamówienia i prenumeratę wprost do Adm. „Esp. Pols.“

Co to jest Esperanto?

Esperanto jest to język sztuczny, genialnie rozwiązujący odwieczny problemat Języka Międzynarodowego.

Esperanto jest to język dźwięczny, giętki, logiczny i nader bogaty.

Esperanto zdolny jest wyrazić każde pojęcie i najsztubtelniejsze odcienie myśli ludzkiej.

Esperanto jest neutralnym środkiem komunikacji umysłowej dla całej ludzkości.

Esperanto nie ma na celu wyrugowania języków narodowych, lecz ma służyć obok języka ojczystego jako środek pomocniczy w stosunkach międzynarodowych.

Esperanto należy do największych zdobyczy kulturalnych 19 stulecia i ma olbrzymią przyszłość przed sobą.

Esperanto jest dziełem polskiego lekarza D-ra Ludwika Zamenhafa.

Esperanto, jako powstały na ziemi polskiej, przyczynia się do sławy imienia polskiego.

Esperanto daje równouprawnienie językowe w stosunkach z narodami uprzywilejowanymi.

Esperanto usuwa przeszkody w obcowaniu z ludźmi, wynikające z różnojęzyczności.

Esperanto ma gramatykę niesłychanie prostą i łatwą — bez żadnych wyjątków.

Esperanto posiada słownik, składający się tylko z paru tysięcy najbardziej międzynarodowych pierwiastków; każdy inteligentny człowiek zna ich do 50% bez nauki (absolut'a, kultur'o, tendenc'o, aprob't i t. p.).

Esperanto posiada niezliczoną ilość słów po hodnych, które się tworzą zapomocą 32 sufiksów i prefiksów oraz końcówek gramatycznych.

Esperanto znakomicie nadaje się nie tylko do mowy potocznej i korespondencji, lecz i do wszelkiego rodzaju dzieł naukowych i literackich, nie wyłączając poezji.

Esperanto dzięki swemu bogactwu, giętkości i logicznej budowie, doskonale nadaje się do tłumaczeń z każdego języka bez zmiany i spaczenia myśli.

Esperanto nie jest językiem martwym, ponieważ ulega naturalnemu rozwojowi, — nie wolnie jednak, lecz prawidłowo i logicznie, zgodnie z zasadami swej budowy.

Esperanto dzięki swym wyjątkowym zaletom zyskał na całym świecie poważne uznanie. Instytucje naukowe, znakomici uczeni i myśliciele wypowiedzieli o nim najpochlebniejsze opinie.

Esperanto ułatwia naukę innych języków i przyzwyczaja do analizy językowej i syntety.

Esperanto obecnie jest już rozpowszechniony o tyle, że niema kraju i miasta, gdzieby nie było esperantystów.

Esperanto szczególniejszym uznaniem cieszy się w najkulturalniejszych krajach, bo w Francji, Anglii, Niemczech i Ameryce.

Esperanto już obecnie daje doraźną korzyść, umożliwiając stosunki z całym światem.

Esperanto tekst można czytać przy pomocy słownika nawet bez znajomości gramatyki; w żadnym innym języku jest to niemożliwe.

Esperanto nadaje się do prowadzenia korespondencji z ludźmi, nieznającymi tego języka; należy tylko do listu dołączyć „Klucz Esperanto“ (cefeĉa (wazy 1/4 luta i kosztuje 5 groszy).

Esperanto usunął z czasem potrzebę nauki obcych języków, na co teraz w szkołach nieprodukcyjnie marnuje się tyle czasu i sił; zyskany zaś czas można będzie poświęcić nauce języka ojczystego oraz innych przedmiotów, wzbogacających umysł i wiedzę.

Esperanto ułatwi korzystanie z dzieł naukowych i literackich całego świata, gdyż każde dzieło wybitne wystarczy przetłumaczyć tylko na Esperanto, aby uprzystępnic je dla wszystkich narodów.

Esperanto stale i coraz więcej rozpowszechnia się, jak to dowodzą następujące dane:

Esperanckich towarzystw oficjalna statystyka podaje: w r. 1903 — 108, 1905 — 523, 1908 — 1575, 1910 — 1719.¹⁾

Esperanckich czasopism wydawano w r. 1903 — 22, 1906 — 58, 1909 — 89, 1911 — z górą 100.

Esperancka literatura w r. 1910 liczyła około 2000 tomów dzieł tłumaczonych i oryginalnych.

¹⁾ Z nich „Francuska liga“ liczyła w 1909 r. 8766 członków, a „Esperancki Wszechświatowy Związek“ (E. A.) z Zarządem w Genewie w tymże roku liczył 7500 członków i posiadał w 873 miastach 618 swych konsulów, 765 delegatów i 296 subdelegatów.

Uczmy się Esperanta!

Kompletna gramatyka języka Esperanto.

a) Alfabet.

Aa,	Bb,	Cc,	Ĉĉ,	Dd,	Ee,
a	b	c	ĉ	d	e
Ff,	Gg,	Ĝĝ,	Hh,	Ĥĥ,	Ii,
f	g	ĝ	h	ĥ	i
Jj,	Ĵj,	Kk,	Ll,	Mm,	Nn,
j	ĵ	k	l	m	n
Oo,	Pp,	Rr,	Ss,	Ŝŝ,	Tt,
o	p	r	s	ŝ	t
Uu,	Ŭŭ,	Vv,	Zz,		
u	u (krótkie)	v	z		

b) Części mowy.

1) Przedimek jest tylko określony: la, wspólny dla wszystkich rodzajów, przypadków i liczb; nieokreślonego niema.

Przykłady: la homo człowiek, la stelo gwiazda, la maro morze, la libro książka.

2) Rzeczownik kończy się zawsze na o.

Dla utworzenia liczby mnogiej dodaje się końcówka j.

Przykłady: homoj ludzie, steloj gwiazdy, maroj morza.

Przypadków jest dwa: mianownik (przypadek pierwszy, nominativus) i biernik (przypadek czwarty, accusativus); ten drugi powstaje z mianownika przez dodanie zakończenia n.

Resztę przypadków oddaje się za pomocą przyimków: de (od), al (do), kun (z), per (przez), lub innych przyimków, odpowiednio do znaczenia.

Przykłady: patro ojciec, al patro ojcu, patron ojca (biernik liczby pojedynczej), por patroj dla ojców, patrojn ojców (biernik liczby mnogiej).

3) Przysłówek kończy się zawsze na a.

Przykłady: kara patro drogi ojciec, kara patrino droga matka, kara infano drogie dziecko.

Przypadki i liczby są te same, co dla rzeczownika.

Przykłady: bonan patron dobrego ojca; junan patrino młodą matkę (biernik liczby pojedynczej), kleraj homoj świątli ludź, helaj steloj jasne gwiazdy (mianowniki liczby mnogiej), vi vidis belajn teatrojn widzieliście piękne teatry (biernik liczby mnogiej).

Stopień wyższy tworzy się przez dodanie wyrazu pli (więcej),

a najwyższy przez dodanie plej (najwięcej); wyraz niż tłumaczy się przez ol.

Przykłady: Pli blanka ol nego bielszy niż śnieg, plej pura akvo najczystsza woda.

4) Liczebniki główne nie odmieniają się: unu (1), du (2), tri (3), kvar (4), kvin (5), ses (6), sep (7), ok (8), naŭ (9), dek (10), cent (100), mil (1000). Dziesiątki i setki tworzą się przez proste połączenie liczebników.

Dla utworzenia liczebników porządkowych dodaje się końcówka przymiotnika. Np. unua pierwszy, dua drugi i t. d.

Dla wielorakich — przyrostek obl: triobla potrójny.

Dla ułamkowych — on; duono połowa, kvarono ćwierć.

Dla zbiorowych — op; kvarope we czworo.

Dla podziałowych — wyraz po; po kvin po pięć.

Prócz tego mogą być liczebniki rzeczowne (unu jedynka, duo dwójka, cento setka) i przysłówkowe (unu po pierwsze, due po wtóre i t. d.).

Przykłady: Kvincent tridek tri (333), du mil kvarcent sesdek du (2462).

5) Zaimki osobiste: mi ja, ci ty, li on, ŝi ona, ĝi ono (o rzeczy lub zwierzęciu — używa się tylko w liczbie pojedynczej); ni my, vi wy (ty), si siebie, ili oni, one, oni zaimek nieosobisty liczby mnogiej.

Zaimki dzierżawcze tworzą się przez dodanie końcówki przymiotnika.

Przykłady: mia mój, moja, moje, via wasz, wasza, wasze.

Zaimki odmieniają się, jak rzeczowniki.

Przykłady: min mnie (biernik liczby pojedynczej), miaj moi, moje (mianownik liczby mnogiej), ŝajn swoich (biernik liczby mnogiej).

6) Czasownik nie odmienia się przezosoby i liczby. (Np. mi faras ja czynię, la patro faras ojciec czyni, ili faras oni czynią).

Formy czasownika (końcówki:

a) Tryb bezokoliczny ma zakończenie i (fari czynić).

b) Czas teraźniejszy — as (Np. mi faras ja czynię).

c) Czas przeszły — is (li faris on czynił).

d) Czas przyszły — os (ili faros oni uczynią).

e) Tryb warunkowy — us (ŝi farus ona uczyniłaby).

f) Tryb rozkazujący — u (fari czyn, czynicie).

Imiesłowy (odmienne i nieodmienne).

a) Imiesłów czynny czasu teraźniejszego — ant (faranta czyniący, farante czyniąc).

b) Imiesłów czynny czasu przeszłego — int (farinta który uczynił).

c) Imiesłów czynny czasu przyszłego — ont (faronta który uczyni).

d) Imiesłów bierny czasu teraźniejszego — at (farata czyniony).

e) Imiesłów bierny czasu przeszłego — it (farita uczyniony).

f) Imiesłów bierny czasu przyszłego — ot (farota mający być uczyniony).

Wszystkie formy strony biernej tworzą się za pomocą odpowiedniej formy słowa esti (być) i imiesłowu biernego danego słowa; używa się przytem przyimka de (np. ŝi estas amata de ĉiuj — ona jest kochana przez wszystkich).

7) Przyśłówki mają zakończenie e.

Stopniowanie podobne jest do stopniowania przymiotników (np. mia frato pli bone kantas ol mi mój brat lepiej śpiewa niż ja).

8) Przyimki (de, al, per, kur i t. d.) rządzą wszystkie przypa-kiem pierwszym.

c) Prawidła ogólne.

9) Każdy wyraz czyta się tak jak się pisze.

10) Akcent pada zawsze na przedostatnią zgłoskę.

11) Wyrazy złożone tworzą się przez proste połączenie wyrazów (główny na końcu). Końcówki gramatyczne uważane są za wyrazy samoistne (np. vaporŝipo parostatek — z vapor' para, ŝip' okręt, o końcówka rzeczownika).

12) Przy innym przeczącym wyrazie opuszcza się przysłówkę przeczącą ne (np. mi neniam vidis — nigdy nie widziałem).

13) Na pytanie do kąd wyraz wybierają końcówkę biernika, np. tie tam (w tamtym miejscu), tien tam (do tamtego miejsca) Varsovon do Warszawy.

14) Każdy przyimek ma określone, stałe znaczenie; jeżeli należy użyć przyimka w wypadkach, gdzie wybór jego nie wpływa z natury rzeczy, używany bywa przyimek je, który nie ma samo-

POLA ESPERANTISTO

Monata Gazeto por propagando de Esperanto



ESPERANTYSTA POLSKI



Miesięcznik poświęcony sprawie Języka Międzynarodowego

Decembro 1912

WARSZAWA—VARSOVIO

Jaro VII — Nro 12 (69)

S a m i d e a n o j !

Bonvolu **senprokraste** renovigi Vian abonon por 1912 j., sendante abonpagon (rb. 2,50 = 2,65 Sm.) al la Administracio de „P. Esp.”—laŭ la nova adreso

VARSOVIO str. ŚOPENA 8.

(nova adreso de la Redakcio — la sama.)

Se Vi estas amikoj de la Pola Esperantisto—varbu novajn abonantojn, disdonante al Viaj konatoj niajn prospektojn.

(C. d.)

Najmędrszy przeciwnik Esperanta.

Właściwie Irzykowskiego zgubiło to, że miast nauczyć się Esperanta i odnaleźć jego wady w praktyce — a Esperanto posiada je tak samo, jak każdy inny język, choć są to wady swoiste ze względu na swoisty charakter języka sztucznego i odkrywają się one oczom tylko wybitnego znawcy Esperanta — Irzykowski zapragnął odnaleźć te wady *a priori*, rozumowaniem.

Ugrzązł też w rozumowaniach pseudofilozoficznych i tak samo nie dotarł do wad Esperanta, jak nie sięgnął do jego zalet. Filozofuje on w próżni. A właściwie tańczy w miniaturowym labiryncie, który stworzył sobie z kilku wyrwanych przypadkowo zdań Fritza Mautnera, Benedetta Crocego i Ostwalda, których ani pogodzić nie może, ani określić, które z nich jest trafnem. Albowiem do sprawiedliwego sądu brak mu znajomości przedmiotu sążonego.

Wie Irzykowski o tem, że na korzyść sztucznego języka międzynarodowego przemawia „mnóstwo argumentów konkretnych”: więc przedewszystkiem niewątpliwa trudność wyuczenia się i władania językami naturalne-

mi. Język sztuczny, którego nauka najmniej pochłania czasu, jest językiem najtańszym. Wprowadzenie jego byłoby zaiste — jak sam przyznaje — eksperymentem wysoce demokratycznym: „służąc warstwom najszerszym ten język przyspieszyłby dyfuzję kulturalną, umożliwił organizacje powszechne, a ztąd szybszą krystalizację stosunków społeczno-politycznych”. Dalej, szczególnie widoczne są jego korzyści na polu naukowem. Učení na corocznych kongresach wielonarodowościowych odczuwają żywo brak naturalnego organu porozumiewawczego. Na kongresach często milczą ludzie najkompetentniejsi, nie posiadający daru lingwistycznego; często wyrażają się nieudolnie w języku obcym i nie są przez wszystkich rozumiani; albo znowu przekłady zabierają moc czasu.

Dalej, Irzykowski cytuje kompetentne zdanie wielkiego uczonego Wilhelma Ostwalda o złych skutkach wielojęzyczności w piśmiennictwie naukowem. Skarży się on i na niewierność bylejakich tłumaczeń na tuzin obcych języków, wynikającą nieraz z przyczyn finansowej natury. „Wyobraźmy sobie — mój

wi Ostwald — że za lat 10 każdy mąż nauki pisać będzie w pomocniczym języku powszechnym i wtedy znajdzie odbiorców dla swych dzieł w całym świecie kulturalnym — jaki to będzie olbrzymi postęp! Większy nakład — to mniejszy koszt druku, to możność tańszego nabywania nauki i lepszego wynagradzania jej pracowników. Wreszcie, tu sam autor mówić będzie od czytelnika, nie narażając się, jak dziś, na swawolę wątpliwej wartości tłumaczy. Więcej jeszcze — uczony zyskuje możność wędrowania po całym świecie kulturalnym i osobistego propagowania swojej nauki*. Takie perspektywy maluje twórca energetyki, przeciwstawiając zakusom filologii, zatłaczającej głowy — wagę treści w myśl zasady: używaj energii jaknajoszczędniej.

Jeszcze dalej przytacza Irzykowski znane dowody o wadze języka międzynarodowego w handlu i przemyśle. Odpada potrzeba mnóstwa korespondentów, potrzeba mnóstwa cenników w obcych językach; drogie i niepewne stosunki pośrednie przez obcych dadzą się zastąpić przez bezpośrednie wyjazdy zainteresowanych. Ile energii marnuje się dzisiaj na przekłady opisów narzędzi, recept chemicznych, leksykonów technicznych, które rzadko stoją na wysokości zadania przez brak terminologii ścisłej i jednolitej w tylu językach. Ostwald wskazuje wartość precyzji logicznej sztucznego języka w wydawaniu patentów międzynarodowych i spisywaniu aktów dyplomatycznych.

Następnie język taki, po wprowadzeniu go do szkół za zgodą ministerjów oświaty, staje się czynnikiem łatwego pojednania w sporach narodowościowych, jako język trzeci, neutralny, dla wszystkich jednako własny i jednako obcy. Wreszcie użyteczność jego jawi się w stosunkach pocztowych, telegraficznych, kolejowych w przemyśle hotelowym i w turystyce. Jaką zaś rolę miałyby w stosunkach osobistych, w nawiązywaniu znajomości, w zasięganiu informacji — dodaje Irzykowski, streszczając poglądy zwolenników języka sztucznego — to się dziś nawet ocenić nie da.

Zdawałoby się, że człowiek, który to wszystko *zacytował*, który nawet po części się tem przejął — co najwyżej postawi pytanie: czy istotnie jest środek osiągnięcia tych niewątpliwych korzyści? czy istnieje naprawdę taki język sztuczny? A jeżeli sam nie zechce się go nauczyć celem osobistego sprawdze-

nia wątpliwości, to zaufa kompetencji uczonemu takiej miary, jak Ostwald, iż języki takie już są, że zachodzić może tylko kwestja wyboru pomiędzy nimi, zawisłego bądź od zapалу zwolenników zwyciężkich w drodze wolnej konkurencji, bądź od decyzji zjazdu kompetentnych lingwistów, popartych przez porozumienie się wielkich państw i naśladownictwo drobnych.

Ale nieszczęście chce, że na naszym gruncie, na którym tylu leniwców nie chce ani na jedną sekundę pomyśleć, iż idea języka sztucznego jest olbrzymio ważką dla postępu kultury — nie mniej ważką, jak telegrafy, koleje, gdyż jest *zbliżeniem* ludzkości na drogach *duchowych* jak tamte są zbliżeniem na drogach *fizycznych*, jest tyle piękną *moralnie*, co tamte są cudowne *technicznie* — nieszczęście, mówię, chce, że u nas ci, co już chcą myśleć będą, jak Irzykowski „myśleli” o „czy-nie”, ale nie zdobędą się na żadną czynną podstawę myślenia.

Dlatego p. Irzykowski pocznie włos rozcinać wzdłuż na parę części, pocznie filozofować i wyda mu się słusznem obok cytowania tamtych myśli cytować jeszcze inne, obok mocnych słów uczonego tej powagi, co Ostwald, podawać w trzęsącej się galaratce swoich komentarzyków jeszcze rachityczne nóżki cielejące feljetonisty „Berliner Tageblatu”, Fritza Mautlinera, który wyrasta u niego na znakomitego badacza mowy i włoskiego filozofa Benedetta Crocego, który może być sobie znakomitym estetykiem, ale ma zielone pojęcie o rzeczach wagi praktycznej!

I oto p. Irzykowski „informuje” nas o poglądach „najznakomitszych przeciwników języka sztucznego”, z reweransem w ich stronę takim samym, jak w stronę energetyki Ostwalda!

Co mówią ci „najznakomitsi”?

Oto są zdania, że wprowadzenie języka sztucznego, „nie jest tak nieodzowne, jak wmawiają w świat esperantyści”.

Co znaczy: „nieodzowne tak, jak”?... Niech mi p. Irzykowski wskaże coś absolutnie nieodzownego z darów kultury? Niech przypomni Reganę, dowodzącą Learowi, jak mało mu potrzeba. I niech przypomni Djogenesa, który obchodził się bez kubka. Któż mówi o nieodzowności? Mowa jest tu tylko o wielkim pożytku. Gdzie jest ten ośioł, co zaprzeczy pożytkowi? Raczej niema mędrca, który przewidzieć może wszystkie pożytki,

bo każda rzecz praktyczna płodzi zastosowania bez końca.

Obaczmy, co powiada Croce i Mauthner w cytatach Irzykowskiego.

Croce sądzi, że „trudności i starcia w stosunkach, powstające z powodu braku wspólnego języka dadzą się usunąć przez coraz bliższy kontakt i wymianę kultury”.

Więc są „trudności i starcia”? I potrzebnym jest „bliższy kontakt i wymiana kultury”? Czy można wyobrazić sobie bliższy kontakt, niż przez ogólnie przyjęty język, lub szybszą wymianę kultury, jak przez przekład na wspólny wszystkim narodom język pomocniczy? Wszakże kontakt i wymiana kultur zachodzą stale na drogach mowy i pisma — trudność porozumienia i tarcie nieporozumień usuwają się dziś przez naukę *wielu* języków, ale tą drogą najwyższa bliskość i najszybsza wymiana nie dadzą się osiągnąć, boć nigdy wszyscy ludzie nie nauczą się wszystkich języków; t. j. kontakt zawsze zostaje daleki, względny, i wymiana kultur ma tempo wolne, ograniczone. Jeżeli tedy jest środek zwiększenia i przyspieszenia kontaktu i wymiany kultur — jakże go odrzucać?

Właściwie odpowiedź Crocego brzmi tak, jakgdyby bliższy kontakt i wymiana kultur robiły się same, były środkiem, a nie celem; jakgdyby wynalazcy lokomotywy odpowiadał ktoś: „to jest zbyteczne; trudność z powodu oddalenia da się usunąć przez coraz częstsze zjeżdżanie się ludzi i przez wymianę towarów”. A tu przecie była kwestja: jak prędzej i dogodniej jechać i przewozić?

Oto i całe objawienie Crocego, którem nas uraczył Irzykowski.

A Mauthner? O! ten w dziełku „die Sprache”, przedrukowując swoje myśli z „Berliner Tageblattu” — powiedział, że „kłopoty językowe są właściwie tylko kłopotami uczonych i uzdrowienie gramatyki nie jest tak naglącem, jak dobre ustawodawstwo robotnicze”.

Tylko „kłopotami uczonych”? Bażetela! myślałby kto, że ludzie nieuczeni nie podróżują nigdy z konieczności i nie doznają stu niewygód z braku języków? Myślałby kto, że niema emigracji nędzarzy, którzy giną na obczyźnie — nie mogąc się nigdzie obrócić, nierozumiani, gdy mówią po swojemu, i z trudnością porozumiewający się w języku obcym, którego nieprawidłowości gramatycznych i graficznych, a zwłaszcza fonetycznych całe życie przezwyciężyć nie mogli! Ba, zdarzało się ginąć nawet ludziom inteligentnym na ob-

czyźnie z powodu nieprzystosowania językowego...

Ale Mauthner poucza nas, że wprowadzenie Esperanta nie jest tak naglącem, jak dobre ustawodawstwo robotnicze. Nigdy nie sądziłem inaczej — tylko nie wiem, co to ma do rzeczy. Wszakże gdybym mówił o dobrem ustawodawstwie robotniczem, mógłby mi ktoś odrzec: bardziej naglące są szkoły, kanalizacya, tania żywność... czy ja wiem zresztą, co?... Jeżeli p. Mauthner sądzi, że wolno myśleć tylko o ustawodawstwie robotniczem, to po co pisuje swoje nienaglące rozprawy o „die Sprache”?

Oto jakie skarby myślowe komunikuje nam p. Irzykowski *ex re* kwestyi Esperanta.

Ach! jest jeszcze jedno objawienie znakomitego feljetonisty „Berliner Tageblattu”, podane polskiej publiczności z wielkim pietyzmem przez p. Irzykowskiego:

„Zdaniem Mauthnera hasło zbratania się ludów, wypisane na sztandarze esperantystów, już od stu lat jest zdyskredytowane, jak wszystkie inne hasła kosmopolityczne, od kiedy idea nacjonalizmu wzięła górę”.

Wstyd pomyśleć, że do wypowiedzenia takiej myśli subtelny autor „Paluby” potrzebowal zasięgnąć informacyi aż u p. Fritza Mauthnera? Niech pozwoli, że go zapytam: „dlaczego od stu lat? — dlaczego nie trzy tysiące lat temu? — albo dlaczego nie od ery Napoleona III? — i dlaczego jeżeli dziś, to na jutro, na wieki?” Czy p. Irzykowski może mi powiedzieć, w którym roku... idea ewangeliczna została zagrzebana na zawsze? — i czy idealne pragnienia mają jakieś terminy w życiu ludzkości? Bo jabym sądził, że pewne ideały żyją zawsze w jednostkach, a w masach ulegają to przypluwowi, to odpływowi? P. Irzykowski nie wie nawet tego, że od *nas* zależy, co ma żyć w masie — każdy człowiek o potężnej mocy uczucia nadaje i odbiera kredyt ideom w duszach mas!...

Tym sposobem cały popis p. Irzykowskiego uczonością — spalił na panewce. Widzimy, że „wybrani przez niego najznakomitsi przeciwnicy Esperanta” nie przeważyli swojemi „ogólnikowemi” argumentami „konkretnych” Ostwalda i mogli nie być cytowani...

Ale p. Irzykowski chce pokazać, że potrafi filozofować też samodzielnie na zadany temat.

Otóż uważacie: „wynalazek języka może nawet zwyciężyć, może zgrupować koło siebie różne nie tyle potrzeby, co wygody ludz-

kie, ale jego zwycięstwo nie będzie dowodem jego racyi" — prawda, jakie to niesłychanie ważne? Język sztuczny będzie przyjęty. Ludzkości będzie z nim wygodnie. Ale przyjdzie p. Irzykowski i powie: Zwyciężył, ale bez racyi!

Uspokójcie się. P. Irzykowski jest bardzo szlachetny.

„Kłeska sztucznego języka nie będzie jednak dowodem przeciw niemu“. Więc znówu: nie zwycięży, ale p. Irzykowski pocieszy go: to nie znaczy, żeś był zły, lub zbyt czyny.

Po co ta filozoficzna sieczka?

Ażeby pouczyć nas o prawdzie banalnej, że bywa, iż podaź wyprzedza potrzebę, że nie wszystko, co jest dziś potrzebą, było nią zawsze, że czasem dopiero wynalazek tworzy potrzebę — słowem rzeczy, wiadome z elementarzy ekonomii politycznej.

Nowe są tylko ilustracye „głębszego sensu materializmu dziejowego“ w sosie „palubicznym“: „Nie można np. wcale powiedzieć, jakim to nieodzownym potrzebom odpowiadają wynalazki prochu i... alkoholu!“ A to wszystko ma nam uwyraźnić analogję między językiem — prochem i alkoholem!

Bo p. Irzykowskiego zastanawia tylko jedna rzecz: oto esperantyści mówią *dziś* o potrzebie języka sztucznego, powołują się na *dzisiejsze* potrzeby rosnącej kultury; tymczasem historia sztucznych języków przytacza jako pierwszych pionierów idei Kartezjusza i Leibnitza, którzy żyli w innych czasach. Ztąd p. Irzykowski wnosi, że idea sztucznego języka zawdzięcza swój żywot nie potrzebie, a poprostu takiemu „poczuciu mowy“, jakie żyje wśród małoletnich uczniów, którzy układają sobie języki dla zabawy, aby intrygować niewtajemniczonych kolegów!.. „Potrzeba“ nastąpiła dopiero później — w naszych czasach...

Prawda, jakie to głębokie?

Tylko, że p. Irzykowskiemu nie przychodzi na myśl, iż Leibnitz i Kartezjusz w czasach, gdy nauka języków obcych była upowszechnioną słabo, a łacina dostępna tylko ludziom wykształconym — mogli tę potrzebę wyczuwać bądź dla innych, bądź dla siebie ze względu na stosunki z niepoświęconymi w tajniki łaciny; a potrzeba ta *rosła* w miarę kom-

plikacyi stosunków międzynarodowych i przeplatania się kultur różnych narodów.

Tylko, że p. Irzykowskiemu nie wiadomo, że np. Akademia w Kopenhadze wyznaczała w r. 1811 premię za systemat ideografii, tak dalece wydawało się potrzebnem *pismo powszechne* (pasigrafia) na wzór chińskiego i tylu już było w onym czasie twórców takich systematów, gdy nie sądzono, iżby możliwem było stworzenie fonetycznego (dźwiękowego) języka sztucznego...

Tylko, że p. Irzykowski zapomniał, że już legenda biblijna ogłosiła pomieszenie języków za kłątwe Bożą, rzuconą na twórców wieży Babeli...

Ale p. Irzykowski, jako filozof, musi do-wieść, że poczucie niedogodności z istnienia mnóstwa języków nie istniało nigdy — a sztuczne języki rodzą się na drodze bawienia się, wyprzedzając potrzebę!.. A pierwszymi „bawiącymi się“ byli Leibnitz i Kartezjusz...

Bo p. Irzykowski nie raczył nawet zaznaczyć się z piękną a króciutką autobiografią Zamenhofs, który, opowiadając o pobudkach tworzenia języka, tłumaczy, iż popchnęło go ku temu życie na gruncie, na którym styka się mnóstwo języków: polski, rosyjski, litewski, niemiecki, żargon — wyjaśnia rzewnie, jak od lat dziecińczych zdawało mu się, że „ludzie dlatego się tak nienawidzą, iż nie są w stanie się zrozumieć.“¹⁾

Słowem, myśl o dogodności praktycznej ludzi, którzy od wieków jako kłątwe uczuwają niemożność porozumienia się z innemi narodami, oraz idea moralna, która wśród kłótni wszystkich narodów, mówiących różnemi językami, marzy o pojednaniu ich w stosunkach zewnętrznych na gruncie języka — są korzeniami, z którego wyrosła owa „zabawka“ odkryta przez najmędrszego przeciwnika Esperanta!

Jest ona, wbrew jemu, poważnym wynalazkiem, wyrosłym z gruntu potrzeby realnej pod ożywczeni promieniami słońca idealni!

(d. n.)

Leo Belmont.

¹⁾ Podobnież twórca Volapücker Schleyer był synem państwa Autryjackiego, w którym trwa najzawziętszy spór mnóstwa języków: niemieckiego, węgierskiego, czeskiego, polskiego, rusińskiego, włoskiego.

KAŻDY NOWY ABONENT „ESPERANTYSTY POLSKIEGO“ — TO KROK
NAPRZÓD W ROZWOJU NASZEJ SPRAWY NA ZIEMIACH POLSKICH.

BOLESŁAW PRUS.

Pekoj de l' infaneco.

(Daŭrigo).

Kiam la patro venis en la palacon, la sinjorino ordonis, ke li senprokraste forveturigu vin al Siedlce. Sed la patro respondis, ke — ĉiuj ni forveturos kune...

Ŝi komencis plori terure.

En tiu ĉi momento mi ekvidis la patron sur la korto. Mi ekkuris al li renkonte kaj senpire mi falis ĉe liaj piedoj.

— Mia kor-amata patreto, kion mi faris! — mi murmuretis, ĉirkaŭprenante liajn genuojn.

La patro levis min, balancis la kapon kaj rediris mallonge:

— Malsaĝa vi estas, iru hejmen!

Kaj poste li diris, kvazaŭ al si mem:

— Tie ĉi estas alia majstro, kiu nin forpelas; ĉar li pensas, ke la maljuna plenrajtigito ne permesus al li malgajni en hazardludo la havaĵon de l' orfino. Kaj li estas prava!

Mi divenis, ke li parolas pri la fianĉo de nia sinjorino. Fariĝis pli malpeze ĉe mia koro. Mi kisis la malglatan manon de la patro kaj mi ekparolis iom pli kuraĝe.

— Ĉar jen, patreto, ni iris kolekti rubusojn. Lonjon ekmortis vespo...

— Malsaĝa vi estas, kiel vespo. Ne fratiĝu kun sinjoridinoj, tiam vi ne ĉasos vespojn kaj vi ne difektos pantalonojn en la fiŝlageto. Iru en la domon kaj ne eliru trans la sojlon, antaŭ ol ili ĉiuj forveturos.

— Ili forveturos?... — mi pene elflustris.

— Ili veturos Varsoviajn post kelke da tagoj, kaj ili revenos, kiam ni jam forestos.

Malgaje pasis la vespero. Por vespermanĝo estis bonegaj farunbuletoj kun lakto, sed neniuj el ni manĝis ilin. Lonjo viŝis la plorruĝajn okulojn, kaj mi faris malesperajn projektojn.

Antaŭ la enlitiĝo, mi mallaŭte eniris en la ĉambreon de la fratino.

— Lonjo — mi diris al ŝi decide — mi... devos edziĝi kun Lonjo!...

Ŝi ekrigardis min timigite.

— Kiam? — ŝi demandis.

— Tute indifereinte.

— Sed nun la pastro — preposto ne geedzigos vin, kaj poste ŝi estos en Varsovio, kaj, vi en Siedlce... Cetere, kion dirus la paĉjo, la sinjorino?...

— Mi vidas, ke vi ne volas helpi al mi — respondis mi al la fratino, kaj, ne kisinte ŝin por la adiaŭa „bonan nokton,“ mi eliris.

De tiu ĉi tempo mi memoras jam nenion.

Pasis tagoj kaj noktoj kaj mi ĉiam kuŝis en la lito, apud kiu sidis aŭ mia fratino, aŭ Vojcjeŭova, aŭ iafoje la subĥirurgo. Mi ne scias, ĉu oni parolis ĉe mi, aŭ ĉu mi nur tiel sonĝis, ke Lonjo jam forveturis kaj ke Valĉjo ien malaperis. Foje eĉ ŝajnis al mi, ke mi vidas super mi la larmkovritan vizaĝon de la vazlavistino, kiu ĝemplorante, demandis:

— Sinjorido, kie vi vidis Valĉjon?...

— Mi?... Valĉjon... Mi konprenis nenion: Sed poste mi imagis al mi, ke mi kolektas berojn en arbaro kaj ke el malantaŭ ĉiu arbo rigardas min Valĉjo. Mi vokas lin, li forkuras — mi postkuras lin, sed mi ne povas lin atingi. La prunelarbustoj kaptas min kaj forpuŝas, la rubusarbustoj ĉirkaŭplektas miajn piedojn, la arboj dancas, inter la muskovritaj trunkoj rapide traŝoviĝas la ĉemizeto de la knabo.

Iafoje mi revis, ke mi mem estas Valĉjo, kaj alifoje, ke Valĉjo, Lonjo kaj mi, estas unu persono. Ĉe tio mi vidis ĉiam la arbaron, aŭ densan arbustaron; ĉiam iu min vokis al helpo, kaj mi ne povis moviĝi el la loko.

Terure, kiom mi suferis.

.
.

Kiam mi levigis el la lito, estis jam la fino de la ferioj kaj oni devis jam veturi al la lernejo. Ankoraŭ dum kelke da tagoj mi estis en la loĝejo, kaj nur la antaŭtago de l' forveturo, antaŭ vespero, mi pene eliris sur la korton.

En la palaco la fenestroj estis kovritaj per rulkurtenoj. Do ili forveturis efektive?... Mi iris apud la kuirejon, volante ekvidi Valĉjon. Valĉjo forestis. Mi demandis pri li iun vilaĝan knabinon.

— Ho! sinjorido — respondis ŝi — Valĉjo jam malestas...

Mi timis demandi pli. Mi iris en la parkon.

Dio, kiel malgaje estas ĉi tie... Senpense mi vagis sur la malsekaj piedvojojetoj, ĉar pluvigis antaŭ mallonge. La herbo flavigis, la lageto ankoraŭ pli kovrigis per kreskaĵoj, la boato estis plena de akvo. En la ĉefa aleo estis grandaj pluvmarĉetoj, en kiuj spegulis sin la mallumo. La tero estis nigra, la trunkoj nigraj, la branĉoj pendas malsupren, la folioj velkas. La malgajeco premis mian animon kaj el ĝia profundo,

de tempo al tempo, eligis ia ombro. Jen la ombro de Juzjo, jen de Lonjo, jen de Valĉjo.

Subite ekblovis la vento, ekbruis la suproj de arboj, kaj, el la ŝanceliĝantaj branĉoj, komencis fali grandaj gutoj, kiel larmoj. Dio vidis, ke ploris la arboj. Mi ne scias, ĉu pro mi, ĉu pro miaj amikoj, sed tio estas certa, ke ili ploris — kune kun mi...

Estis malhele, kiam mi eliris el la parko. En la kuirejo la bienservistoj vespermanĝis.

Malantaŭ la kuirejo, en la kampo, mi ekvidis virinan figuron.

Ĉe la malklara lumo, kiu defluis teren el hela strio da nubetoj, mi rekonis la vazlav-istinin. Ŝi rigardis la arbaron kaj murmuris:

— Valĉjo!.. Valĉjo!.. revenu do hejmen... Ho, kiom da ĉagreno vi faris al mi, vi sentaŭgulo, sentaŭgulo...

Mi forkuris hejmen, ĉar ŝajnis al mi, ke mia koro krevos.

Fino.

Tr. A. Grabowski.

Pola kanto dum VIII Esperantista Kongreso en Krakovo.

La efektivigitaj dum krakova Kongreso kantoj donis al la ĉeestantoj okazon ekkoni la polan kreantecon en la kampo de kantoj tiel popularaj, kiel ankaŭ artistaj. La muzika

popola kreanteco havas en Polujo apartajn kondiĉojn, do ankaŭ apartaj rilatoj al la karaktero estas ĝiaj rezultatoj, el-kreskantaj kvazaŭ plen-koloraj floroj sur la herbejo, prezentante grandegan riĉecon de motivoj, melo-

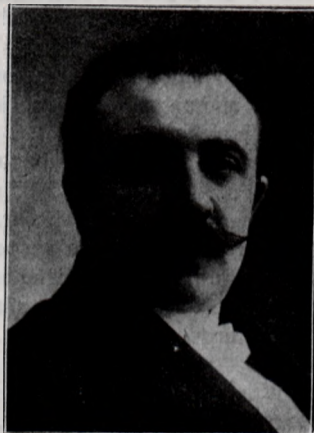
dioj kaj de karakteriza ritmeco kun akcentoj sonantaj, forte kaj energie, precipe en la ritmoj de „Mazurek“, „Oberek“ kaj „Krakowiak.“ Krom tio riĉa estas la populara kreanteco en Polujo je ritmoj seriozaj, kvankam dancaj, kiel „Polonezo“, „Drabant'o“. „Marso“ k. t. p.

La precize produktitajn provojn de populara kreanteco donis du spertoplenaj ĥoroj, nome la Ĥoro akademiana, kiu agordita de sia direktanto B. Walewski kantis vicon da kantoj dum la jubilea koncerto, kaj la malmultnombra, sed brava kaj bona ĥoro de Prof. *Stanisław Bursa*, kies kantado aldonis multe da sukceso al la Vespero sur arĥitektura ekspozicio. Junulaj kantantoj, aplaŭditaj post ĉiu apero kantis kun sia profesoro sukcesplene. La junularo formanta ĉi tiun ĥoron, estas la est-

ontaj solkantistoj, posedantaj belajn voĉojn. Ili, direktataj de sperta majstro kaj bona muzikisto, prezentis al ĉeestantaro verve kaj humore plene la popularajn kantojn.



F-ino Jadwiga Szayer (Ada Sari)



Prof. Stanisław Bursa

La artistan kanton inde reprezentis junaĝa, plena de knabina ĉarmo persone-to, eminenta kantistino uzanta jam la famon de unuaranga artistino F-ino *Jadwiga Szayer*, kantanta sub pse-udonimo Ada Sari.

Ada Sari,

filino de unu el eminentaj galiciaj esperantistoj, kantas kun granda sukceso de kelkaj jaroj en Italujo, kie ŝi ankaŭ post dujara instruado de fama prof. Rupnik (komence ŝi studis en Vieno ĉe Grafino Pizzimano) debutis kiel Margareto („Faust“) en Romo. La pluaj etapoj de plensukceso de simpatia artistino estis la oper-scenejoj de Napoli, Milano, Brescia, Fiume, Bolognia, Piacenza, Firenze k. a. ĝis hodiaŭ scenejo en Trieste, kie F-ino Sari festas nun la grandajn sukcesojn ne unuarangaj oper-ludoj.

La kondiĉoj, kiujn posedas la talento de F-ino *Sari* estas unuarangaj. La artistino disponas per belega voĉo, varma kaj vasta, kun sono tre simpatia, lasanta en animo de aŭskultantoj la neforviŝeblan rememoron de

dolĉeco kaj poezio. Talenta kantistino, kun animo entute muzikema, scias doni al siaj sonoj la esprimon, akcenton, elĉerpante el ĉiu verko tiun ĝustan sonon kaj esprimon, kiuj faras ŝiajn produktadojn tre interesplajn kaj samtempe allogantajn. Precipe la verkoj de lirika karaktero havis tiun poeziplenan ĉarmon, kiu favorigis la aŭskultantaron, alportante al artistino longedaŭrajn aplaŭdojn. La elekto de kantoj pruvis la estetikan gustosenton, kaj samtempe veran muzikan spertecon.

La dua sol-kantisto, kies ne-antaŭanoncita kantado dum vespero sur arĥitektura ekspozicio estis vere agrabla surprizo, estis prof. Stanisław Bursa, kantisto konata kaj multe ŝatata, kiel unika kaj senkompara estrada kantisto *par excellence*, distingiganta interpretisto de kantoj, kaj nekomparebla balad-kantisto.

Prof. Stanisław Bursa, lernanto de Italaj majstroj (Pacci, Ranieri-Horbowski) bonega

kaj ŝatata kant-instruisto, kantis tri kantojn esperantajn (Trad. s-roj Kriss kaj Mędrkiewicz) kun precizeco kaj artista sperteco, per voĉo freŝa kun sono tre simpatia, sonanta metal-simile kaj samtempe subtile. Eminentaj muzikemo, bonega ekposedo de l' lingvo, plastik-plena elparolado kaj artista ekposedo de la tuto de verko faris la kant-produktadon de prof. Bursa tre interesa. En la prezento de tiu perfekta artisto la serioza kanto de Żeleński, la nestoro de polaj komponistoj. „La Betuloj,“ la bela kanto de Niewiadomski „O! malfermu...“ kaj ankaŭ la sentimentala „Al mi parolu...“ (de Rutkowski) aperis en la de konforma karakterizo. Por agrabla surprizo, ricevinte longedaŭrajn aplaŭdojn, estis devigita prof. Bursa ripetadi kelkajn kantojn, el kiuj la plej grandan sukceson festis ĉi-tiu de Rutkowski.

Kraków, 1912.

W. G.

Dzika Pieśń.

Aby przekonać czytelników nieesperantystów, że poezja esperancka nie tylko jest możliwą, ale faktycznie istnieje i tworzy już wiele cennych zbiorów, zamierzamy od czasu do czasu dawać przekłady co piękniejszych wierszy esperanckich. Na początek dajemy przekład „Dzikiem Pieśni“ („Sovaĝa Kanto“) D-ra S. Schulhofa, drukowanej w 11 N-rze „E. P.“

Było to w jesieni, kiedy ptaków stado

Już odlecieć miało w ton nadmorską bładą.

Kiedy w smutnym parku zwiądnął ostatni

[kwiat

Wtedy także śpiew mój, śpiew mój piękny,

Zatęsknił do kraju ciepła i urody, [młody

I z ptakami umknął śpiew mój kędyś w świat.

Przyszła znowu wiosna, przyszła z nowym

[rokiem...

Od południa, z ptaków swawolnym obłokiem,

Wrócił do nas także mój jesienny śpiew...

Jam go do się wabił, łowił go wytrwale,

Ale już mię dzikus nie poznawał wcale,

Ukrył się gdzieś w krzakach, kwiatach,

[cieniu drzew.

A więc jeśli pieśń mą uchwycić się kusisz,

Tedy ją w przyrodzie, w życiu szukać

[musisz,

Bo mą pieśń ukryła nie księga, lecz wieś.

Pomiędzy motyle, muchy i szerszenie,

Gdzie nad lasem grają słoneczne promienie,

Moja pieśń swawoli ponad ziemią gdzieś.

Nie wiem, w jakim teraz masz ją szukać

[kraju,

Czy się gdzieś schroniła na brzegu ruczaju,

Czy do ciebie mruga gdzieś z pomiędzy

[wiech?

Czy się może stała kwiatkiem woniejącym,

I teraz ją niesie na sercu gorącym

Jakie piękne dziewczę w cień ubogich

[strzech?

Z oryginału Esperanckiego tłum.

Czesław Kozłowski.

JULIUSZ SŁOWACKI.

*Sort' min timigi jam povas nenia,
Vojon helklaran ĝis fino mi trovas,
Krei, dolori — jen estas viv' mia,
Tion mi faras, kaj pli — mi ne povas.*

*Iam — de amo feliĉaj roztagoj,
Torĉoj aliroraj, ĉieta safiro...
Pli gravaj estas hodiaŭ la agoj,
Grandaj, malgajaj, kiel sunsubiro...*

*Ilin pripensos venonta viv-horo
Kaj liberigos alaŭdon - spiriton;
Tiun alaŭdon helpu, Di - Sinjoro,
Ĝi flugu gaje en altan zeniton!*

Tradukis Juljan Tuwim

Glosoj al la mondlingva movado.

De D-ro Ernst Klimke.

Estas mirinde, kiom la homoj progresis. Tamen la homaro estas ankoraŭ tre malproksime de la supro de la kulturo; ĝi atingis apenaŭ la unuajn antaŭlastojn. Se oni konsideras la multajn centmilojn da jaroj, dum kiuj ĝi jam supreniĝis, tio ne estas multa, sed tamen pli ol oni povus supozi, se estus vere, ke kontraŭ malsaĝeco eĉ dioj vane batalas. La evoluemo de la homoj ja estas ankoraŭ pli forta, oni povas ĝin malakceli, sed neniam tute subigi.

Portantoj de la evoluemo, estas ĉiam nur malmultaj, la plimulto kontraŭlaboras ilin jam pro tio, ke ĝi pro kutimo kaj inertecon konservas la malnovon. La progreso estas ebla nur tial, ke la malnovo restas vere kutima ĉiam nur al unu aŭ malmultaj generacioj, dum la evoluemo efikas tra ĉiuj generacioj kaj iom post iom alportas la kutimiĝon al la novo.

* * *

Saĝeco kaj prudento ne estas io absoluta; ili estas dependaj de tempo kaj kutimo. Koncerne la tempon, la homoj estas samtempuloj nur laŭ la kalendaro, laŭ la cetero ĉiu vivas en la tempo, kiun li komprenas.

La homoj estas malsamaj, kaj pli multaj el ili vivas en la estinteco ol en la estonteco; nur tiu povas plene kompreni la estantecon, kiu iom antaŭiris ĝin.

* * *

De centoj da jaroj, de Leibniz ĝis Nietzsche, saĝaj viroj pensis pri la ebleco, forigi la malutilaĵojn de la multlingveco de la popoloj per artefarita ĝenerala lingvo interrilata, apud la gepatra lingvo. Kiam oni fine sukcesis, trovi en Esperanto tian lingvon, sufiĉantan

por ĉiuj prudentaj postuloj, la plimulto de la samtempuloj asertas, ke Esperanto estas maleblajo. Kaj de 25 jaroj centmiloj da homoj interparolas en tiu-ĉi lingvo, skribas leterojn, librojn kaj gazetojn en ĝi sur la tuta terglobo. Estas strange, kiel konvinkita oni povas esti pri imagita maleblajo, se oni ne volas konvinkiĝi pri la pruvita ebleco per propra pririgardo.

* * *

Sed pli malbonaj ol la malamikoj de novaĵoj estas kelkaj amikoj. La plej malbonaj estas tiuj, kiuj volas havi aŭ ĉion per unu fojo aŭ nenion.

La idistoj prave diras: Ne en la kreado de helpa lingvo sidas la ĉefa malfacilaĵo, sed en ĝia ĝenerala enkonduko. Sed samtempe ili postulas jam nun, antaŭ ol la ideo pri helpa lingvo ĝenerale enradikiĝis, plibonigojn de Esperanto, kiu estas aprobita kiel la sole praktika, nerefuteble elprovita solvo de la problemo. Neniu prudenta esperantisto asertas, ke la lingvo en ĝia nuna formo estas neŝanĝebla, neniam plibonigebla ideala formitaĵo. Ĉio homa estas neperfekta kaj submetita al ŝanĝoj. Sed ni havas ankoraŭ hodiaŭ nenium fervojon, se oni estus atendinta pri ĝia enkonduko, ĝis kiam estus plenumitaj ĉiuj deziroj, kiujn havis iu teknikisto, iu ekonomo, iu vojaĝisto. Neniu entrepreno povus esti efektigata, neniu artaĵo esti kreata, neniu ŝtato esti regatu, ja, neniu homo povus vivi, se ĉiam la deziroj de ĉiuj devus esti konsiderataj. Kiel estus eble, konstrui eĉ lingvon, uzeblan por ĉiuj popoloj, kiel estus eble, enkonduki ĝin ĉe ĉiuj popoloj, se ne nur ĉiu popolo, sed ĉiu profesoro dezirus ĝin havi laŭ sia gustol

* * *

La sangoplena suferovojo de la kulturo montras, kiom malfacile estas, akceptigi ĉe la homaro grandan ideon, kiu en la vivon alportas progreson por la bono de ĉiuj. La homoj malamas siajn bonfarantojn. Ekzistas tro multe da malsaĝejoj, kiujn ili blinde akceptas, ol ke ili havus tempon, mediti pri saĝaĵo. Nova modo el Paris, eĉ se ĝi estas tute malbela, akiras en mallonga tempo la tutan „kultur“—mondon. Kiel gajnite, tiel perdit. Ju pli valora io estas, ju pli daŭra la bono, kiun ĝi alportas, des pli malfacile ĝi sukcesas. Tial ŝajnas esti mirindaĵo, kion Esperanto atingis en la 25 jaroj de sia ekzistado. En ĉiu kulturpopolo ĝi trovis entuziasmitajn anojn, tiom libera ĝi estas de specialaĵoj, kiuj povus fari al ĉiu popolo, mi tute ne volas diri nevenkeblajn malfacilaĵojn, sed eĉ nur speciale maloportunan penon. En la Universala Esperanto-Asocio ĝi havas organizaĵojn, kiu ĉirkaŭas la tutan teron, en 60 landoj ĝi havas en pli ol 1500 lokoj reprezentantojn, kiuj estas kunigitaj en pli ol 2000 societoj, kaj ĝi havas gazeton de ĉirkaŭ du cent Esperantaj gazetoj kaj ĵurnaloj, kies enhavo pritraktas ĉiujn aferojn de la homa vivo.

Ĉi-tiu sukceso estas atingita tute silente, sen ŝtata helpo, sen subteno per riĉaj monrimedoj, kontraŭ amasego da antaŭjuĝoj kaj malkomprenoj, kaj kontraŭ la grandega potenco de la ĉiutaga gazetaro, kiu ĝis la plej nova tempo kun malofta unuanimeco malakceptis la Esperanto-movadon aŭ plene silentis pri ĝi.

* * *

Ĉu oni serioze kredas, ke en tia grava afero de la homaro la helplingva ideo povus tiom sukcesi, se ĝi ne respondus al pli kaj pli urĝa bezono, se ĝi ne laŭ ĉiu rilato estus taŭga, kontentigi ĉi tiun bezonon, kaj se ĝiaj pioniroj spite de ĉiuj personaj interesoj ne estus kune agintaj en harmonia unuanimeco? Ĉiuj ekkonis, ke agiĝis pri granda valorajo; tial estis necese, unue konvinkigi la homaron pri la ideo, tial estis necese montri, ke io estas necesa kaj ebla, kio al multaj ŝajnis malebla aŭ neutila. Ĉi-tiu tasko estis kaj estas plenumebla nur -- ĉar bedaŭrinde ankoraŭ ne ĉiuj rezistoj estas venkitaj en ĉi tiu ĉefa punkto --, se oni pri la afero mem interkonsentis.

Ĉiu lingvo estas bazita sur interkonsento. Ĉe la lingvoj havantaj aĝon de jarcentoj, on-

estas devigata per la vivo de la lingvo kaj per ĝia historio, resti fidela al la interkonsento. La aliigoj okazas iom post iom laŭ tio, ke tie ĉi kaj tie, per ĉiam pli disvastiĝanta uzado, nova interkonsento estas metata en la lokon de la malnova. Sed kiel povus lingvo, kiu ankoraŭ ne havas historion kaj vivon, fariĝi reala lingvo, se oni ĝin ŝanĝus de tago al tago.

La kontraŭuloj de tielnomata artefarita lingvo estas pravaj, dirante, ke neniuj homoj sola povas krei lingvon. Kompreneble ne. Ĉar li nur povas elpensi sistemom kaj ne krei la interkonsenton, kiu la unue vivigas la lingvon. Sed kiam ĉi tiu nur ekzistas en sufiĉe granda rondo kaj estas fidele sekvata, ĝis kiam ĝi estos ĝenerale akceptita, tiam oni ne plu povas paroli pri artefarita lingvo. Per la uzado ĝi fariĝis vivanta lingvo, kiu nur havas alian historion ol la tielnomataj naturaj lingvoj, kiuj ja ankoraŭ ne sukcesis kiel la arboj, sed kiuj estas kreaĵoj de la homa spirito, kreaĵoj de silenta interkonsento.

* * *

Estas nur kelkaj grandaj scienculoj, sed malgrandaj praktikuloj, kaj diras: „Esperanto estas al ni ne sufiĉe perfekta.“ Kvazaŭ agiĝus ankoraŭ pri nura sistemo, kaj ne jam pri vivanta lingvo!

Ili staras antaŭ granda, per longa laboro konstruita urbo kun bone evoluinta vivo kaj nepre kontentaj loĝantoj kaj postulas, ke la urbo estu malkonstruita, ĉar kelkaj stratoj pli oportune, kelkaj placoj pli bele povus esti aranĝitaj. Kaj al la loĝantoj ili diras: „Forloĝiĝu!“ kaj al tiuj, kiuj deziras enloĝiĝi: „Restu ekstere kaj venu al ni!“ Sed se ili estas demandataj: „Kion pli bonan vi donas al ni?“ ili ne povas montri urbon, sed nur planojn, kaj ĉiu el ili havas alian planon, laŭ kiu li deziras konstrui sian urbon.

Ekzistas homoj, kiuj ne vidas la urbon pro la domoj.

Estas pli facile, fari dek planojn, ol efektiviĝi unun. Dum Esperanto per si mem atingis la vivantan uzadon, staras dekduoj da sistemoj, kiuj en la okuloj de siaj elpensintoj estas pli bonaj, nur sur la papero.

* * *

Internacia helplingvo, kiu devas vere plenumi sian taskon, povas esti nur unu, aŭ ĝi tute ne estos. Proponi plibonigojn, kondukantaj al skismoj, antaŭ ol lingvo estas ĝene-

rale akceptita, ja, antaŭ ol ankoraŭ entute ĝeneraliĝis la konvinko pri ĝia ebleco kaj neceseco, kaj defendi la tiamaniere aperantajn sistemojn kiel dialektojn, kiuj sin reciproke ne bezonus kontraŭbatali, tio estas plena nekompreneo de la celo de la afero. Laŭ la ĝis nun atingitaj sukcesoj de Esperanto estas ne supezeble, ke iu pretekstita plibonigo kiel memstara sistemo forpuŝos Esperanton. Eĉ efektivaj plibonigoj povus koncerni nur relative malgravajn detalojn. Kaj se la estonta uzado tie ĉi kaj tie postulas ŝanĝon, ekzistas sufiĉe da vojoj ĉe internacie enkondukita lingvo, por fari tiajn ŝanĝojn, ne detruante la tutan, ĝistiaman konstruaĵon. Neniu esperantisto dubas pri tio. Sed la kontraŭuloj, la

indiferentuloj, aŭ la amikoj de la ideo, ne posedantaj spertojn pri Esperanto, entute ĉiuj, kiuj ne scias, kio estas Esperanto kaj en kia grado ĝi jam fariĝis netaksebla kulturfaktoro, kion ili diras? „Ni atendos, ĝis kiam unu aŭ la alia sistemo estos ĝenerale akceptita; unue la amikoj finu sian disputon inter si.“

Kaj per tio perdiĝas valora tempo, valoraj fortoj estas malsparataj en senprofita kaj malutila batalo, kaj la progreso povas esti haltigata je generacioj.

Kiu antaŭmetas al la nepre unue atingota ĉefa celo bagatelajn personajn dezirojn, kiuj krom tio estas malsamaj de homo al homo de popolo al popolo, tiu faras krimon kontraŭ la kulturo.

Trad. F. Ellersiek laŭ „*Germ. Esperantisto*“.

9a Universala Kongreso de Esperanto.

Genova, 7—14 Septembro 1913. Adreso: Kongreso de Esperanto, Genova (Italujo).

La Jubilea Kongreso apartenas al la historio de Esperanto, sed sur la horizonto de la Esperanta ĉielo brilas de malproksime la leviĝanta stelo de la Nŭila Kongreso, multon promesanta.

Genova, „La Superba“ (belega), la ĉefa komerca urbo de la bela Italujo komencas sin prepari por gastame akcepti la multenombrajn samideanojn el ĉiuj nacioj, kiuj, tie ĉi kunvenante, forte helpas la movadon de Esperanto en nia lando. Nia laboro estas grava kaj malfacila; por vidi la fruktojn de ĝi, ni devas pacience atendi ĝis la fino de l' kongreso.

Nia kara lingvo tro similas al la itala lingvo kaj la italoj preskaŭ ne kredas, ke Esperanto estas same facila por la aliaj nacioj. Multege da fremduloj ĉiujare vizitas nian landon, sed ili parolas aliajn lingvojn, pro kio la italoj estas devigitaj lerni multajn lingvojn. Tiamaniere vi facile rekontos kelnerojn, gvidistojn, veturigistojn, vendistojn kaj aliajn, eĉ tre modestajn personojn, kiuj tre facile parolas france, hispane, angle, germane. Precipe la Genovanoj, kiuj multe vojaĝas eksterlanden, tre bone scias fremdajn lingvojn. Do por la plej multaj el niaj estontaj karaj gastoj estas tre facila afero, veni al Genova. Ili ne sin trovos, kiel en Kraków, en la komika situacio, ne povi sin interkomprenigi kun la loĝantoj de la urbo, ĉar tie ĉi la plej simplaj personoj povas ilin alparoli en iu lingvo, al ili iomete konata. Sed Esperanton niaj loĝantoj ne sciopovas, kaj tamen ili ĝin komprenas, ne sole

pro la simileco al la itala lingvo, sed ankaŭ pro la ioma sciado de aliaj lingvoj.

Tamen, la unua konsilo, kiun mi donas al ĉiuj niaj karaj vizitantoj, estas, ke ili dum sia estado en Genova parolu kun ĉiuj personoj, kiujn ili renkontos, ne alian lingvon ol Esperanton. Mi ilin certigas, ke se ili parolos malrapide en Esperanto, preskaŭ ĉiuj loĝantoj ilin komprenos, kaj tiel en unu semajno la tuta urbo estos esperantigata. Dum la kongresa semajno la intereso de ĉiuj loĝantoj pri nia afero tre forte kreskos, kaj la praktika pruvo estos farata. La kongresanoj revenos en sian landon, rakontante, ke per Esperanto estos jam eble vojaĝi en Italujo, kaj la Genovanoj rakontos al ĉiuj italoj, ke per Esperanto ili sin interkomprenigis kun personoj el ĉiuj nacioj, preskaŭ ne studante la helpan lingvon. Do ni preparu nin por grava eksperimento.

De ĉi tiu momento, karaj samideanoj de la aliaj nacioj, preparu vin vidi Italujon marŝanta en la unua vico en la movado por nia lingvo. Dume ni preparas por vi agrablan programon. Pluvon ni ne promesas al vi, sed belan, brilantan sunon. La varmo ne estos granda. Komence de septembro la tagoj jam estas pli mallongaj, vespere kaj matene la aero komencas esti pli freŝa. Aliparte ankaŭ dum la plej varmaj someroj, la termometro ne superas 30 gradojn laŭ Celsius. Krome ne forgesu, ke Genova estas marurbo, kaj se vi deziras, vi povas vin agrable bani en la bela blua maro. La komitato preparos por vi eks-

kurson sur la maro, kaj mi certigas, ke dum la monato septembro la maro estas trankvilega, eĉ la plej delikataj fraŭlinoj povos ĝin toleri. Interesa itala komedio estos prezentata, kaj itala muziko estos ludata. Venezianan vesperon ni preparos sur la maro, kaj ni estas certaj, ke vi ĉiuj kunportos de via restado en la urbo la plej ngrablajn neforgesoblajn impresojn. Plue ni zorgos, ke karavanoj estu organizataj por la vizitado de aliaj belaj de Italujo. Tiuj ĉi estu nur la unuaj informoj. La venotajn monatojn mi pli detale raportos.

Por nun mi petas en la nomo de la komitato, ke ĉiuj rapidu, sendi al ni sian aliĝon kun la kotizo por la kongreso (6 Sm.). Al ĉiuj, kiuj de nun pagos la kongresan kotizon, ni sendos la gazeton „*Itala Esperantisto*“, kiu estos la oficiala organo de la 9a Kongreso. Per tiu gazeto ĉiuj kongresanoj estas plene informataj pri la prepara laboro de la kongreso, pri la laboroj de l'kongreso mem kaj tiamaniere ĉiu povus veni al Genova bone informita.

La komitato intencas bone aranĝi kaj organizi la fakajn kunsidojn tiamaniere, ke estos eble, preskaŭ organizi verajn specialajn kongresojn, en kiuj oni diskutos kaj decidos gravajn demandojn de internacia graveco pri la plej diversaj profesioj aŭ ideoj de la kongresanoj. Ni petas ankaŭ, ke la kongresanoj baldaŭ decidu kaj nin informu pri la laboroj kaj pri la temoj, kiujn ili intencas diskuti en tiuj gravaj fakaj kunsidoj. Ni devas nun komenci praktike apliki Esperanton, kaj en tiu praktika urbo ni devas doni praktikajn pruvojn de la perfekta uzebleco de Esperanto.

La germanoj, la angloj kaj la amerikanoj bone jam konas la alogaĵojn de nia ĉarma „Riviera“. Ĝi kuŝas tute proksime de Genova, kaj eĉ gravaj lokoj estos facile atingeblaj de Genova per tramveturilo. Sub la blua ĉielo de Italujo ni multenombre kunvenos la venontan Septembron por praktike komenci praktikan agadon por kaj per Esperanto.

Vulkano.

la 5a Internacia Kongreso de Komercaj Ĉambroj.

Dum la kunveno de la Komercestoj de nia Oka en Krakovo, mi anoncis, ke mi intencas partopreni la *Kvinan Kongreson de Komercaj Ĉambroj*, okazantan en Bostono, Massachusetts, de la 23a ĝis 28a de Septembro, kiel delegito de la Pola Societo de Komercestoj en Varsovio. Oni opiniis, ke tio estos bona okazo por propagandi Esperanton, kaj esprimis la deziron, ke mi faru oficiale proponon akcepti Esperanton, kiel unu el lingvoj, kies uzado estas rajtigita dum la kunvenoj de la Kongreso. Mi plezure akceptis la proponon kaj uzis la tempon dum la longedaŭra vojaĝo trans la Atlantika Oceano por prepari konvenan paroladon pri Esperanto en lingvo angla.

Vojaĝante Bostonon el New Jork kun aliaj delegitoj mi tre ekĝojis, kiam mi vidis la sekvantan anoncon publikigitan en diversaj Bostonaj ĵurnaloj, kiujn oni disdonis en la vagonaro:

„New England Telephone...“

Malsupre sekvis en lingvo esperanta:

„Ĉar 47 landoj estas reprezentantaj de siaj delegitoj dum la Internacia Kongreso de Komercaj Ĉambroj ŝajnas al ni konvena prezenti al ili nian saluton en la internacia lingvo Es-

peranto k.t.p. La traduko angla estas jena.“ (Sekvas la traduko.)

La ideo mem, ke oni uzis Esperanton por esprimi tiun ĉi saluton estas sufiĉa pruvo, ke la Usonoj landanoj serioze traktas nian lingvon, kvankam ili certe ne multe sentas ĝian bezonon. Dum la vizito en Ameriko mi konvinkiĝis, ke kvankam Esperanto ne kalkulas en Usono multajn adeptojn, kiuj aktive agadus por via disvolviĝo, tamen ĝi (certe) havas tie multajn amikojn. La aliaj, kiuj indiferente rilatas nian ideon, havas sufiĉe da intelekto kaj takto por ne juĝi la tutan aferon negative, sen studado ĝin antaŭe.

Aliparte la esperantistaro devus tre ĝoji pro la posedo de homoj tiel kleraj kaj sindonaj, kiel la geedzoj Reed el Washington kiuj decidis la tutan sian vivon dediĉi al la disvastigo de Esperanto en Usono.

La ĝojo, kiun mi sentis, leginte la anoncon de la Nev-Jorka Telefona Kompanio, donis al mi pli da fervoro por mia parolado. Sed bedaŭrinde, ĝi ne povis okazi. Kiel klarigis al mi la sekretario de la Kongreso, (al kiu mi prezentis mian komis-leteron de la sekretario de la Centra Oficejo kaj de la Oka en Krakovo), dum la kongreso de Komercaj Ĉambroj

estas permesite paroli nur pri aferoj, antaŭe deklaritaj kaj presitaj en la programo. Tiamaniere mia afero estis detruita kaj mi ne povus fari mian paroladon dum tiu ĉi Kongreso. Tamen, mi intencas ĝin deklari dum la sekvonta Kongreso, kiu okazos en la jaro 1914 en Eŭropo.

Ne povante oficiale paroli pri Esperanto, mi tamen laŭpovo propagandis ĝin. La fakto mem, ke la Esperantistaro havas sian delegiton, portantan la verdan stelon en ĉiuj okazoj, dum la plej solenaj festenoj, sendube kaŭzis utilan efekton. Per helpo de S-ro Reed, sekretario de la Centroficejo de la N. Am. E. A. kaj S-ro Payce, prezidanto de la N. Ang. E. A., kiuj ankaŭ partoprenis la Kongreson mi kaŭzis, ke oni parolis pri Esperanto tie ĉi kaj tie, kaj mi trovis, ke multaj interesiĝas pri Esperanto, sed domaĝe preskaŭ ĉiuj estas tro mallaboremaj por entrepreni ĝian ellernadon.

Krom tio, mi havis malgrandan paroladon pri Esperanto dum unu festeno privata en la

Bostona City Club. Mi parolis rilate al Barcelono, kiu invitis la sekvantan kongreson de Komercaj Ĉambroj. Mi rekomendis akcepti la invilon de Barcelono dirante, ke kiel partopreninto de la Kvina Internacia Kongreso de Esperanto, kiu okazis en tiu ĉi urbo, mi povas certigi, ke ĝi estas gastama k. t. p. kaj mi uzis ankaŭ la okazon por rakonti pri la naturo, uzado kaj disvolviĝo de Esperanto. Mi plezure konstatas, ke la aŭskultantaro estis vere internacia, kaj ke oni laŭŝajne min aŭskultis kun granda intereso.

Post la Kongreso mi estis prezentita, kiel esperantista delegito, al s-ro Woodvon Wilson, nuna Prezidanto de la Unuigitaj Ŝtatoj de Nord-Ameriko.

Antaŭ la fermo de kongreso ni, esperantistoj kaj samideanoj, kunvenis por adiaŭo iri kaj mi proponis esprimi nian dankon al la Nov-Angluja Telefona Kompanio, por ĝia esperanta saluto. Oni subtenis la ideon kaj komisiis al mi skribi leteron.

Jerzy Loth.

Scienco kaj vivo.

Statistiko de vertebraj animaloj.

Unu eksterlanda ĵurnalo provas kalkuli la nombron de ĉiuj vivantaj nun specoj de vertebraj animaloj. Jen ĝiaj deduktoj:

	nombro de specoj
1. Suĉbestoj	7,000
2. Birdoj	20,000
3. Rampobestoj:	
Krokodiloj kaj testudoj	300
Iacertoj	3,300
Serpentoj	2,400
4. Amfibioj:	
Ranoj	2,000
Salamandroj	200
5. Fiŝoj	12,000

Projekto de nova kalendaro.

1916

Tago de Nova Jaro

Januaro, Februaro, Marto, Aprilo, Majo, Junio, Julio, Aŭgusto, Septembro, Oktobro, Novembro, Decembro.

Dimanĉo	1	8	15	22
Lundo	2	9	16	23
Mardo	3	10	17	24
Merkredo	4	11	18	25
Ĵaŭdo	5	12	19	26
Vendredo	6	13	20	27
Sabato	7	14	21	28

Por plisimpligi la kalendaron, kiu estas diversa ĉe diversaj nacioj, S-ro Bojdom proponas jenan projekton. Li proponas kalkuli anstataŭ 12 monatoj, dektri. Ĉiu monato konsistas el 4 semajnoj, kaj ĉiu semajno el 7 tagoj. Tiamaniere simpla jaro konsistos el 364 + unu-tago, kiu ne apartenas al iu monato kaj ne havas nomon de iu tago de semajno. Ĝi estos antaŭ la komenco de januaro kaj nomigos tago de Nova Jaro. Por superjaroj oni aldonas al fino de decembro unu tagon (366-a) ne apartenanta al tiu ĉi monato kaj ne hav-

Kun tiu-ĉi n-ro estas dissendataj:

- 1) Senpaga literatura aldono por 11-duonjaro de k. j. — „Ŝi, la Tri“
- 2) Prospekto de P. E. por 1913 j.
- 3) Prospekto pri Ĝarden - Urbo Esperanto.

anta nomon de iu-tago de semajno kaj nomota fino de superjaro.

La projektatan kalendaron oni povas al si prezenti laŭ la tabelo.

La simpleco de tiu kalendaro estas evidenta. Ĉiu monato kaj ĉiu semajno komenciĝas per dimanĉo kaj finiĝas per sabato.

Por antaŭe scii la daton, de iu-tago de semajno sufiĉas scii aŭ la daton aŭ la tagon. La laboro de nia memoro pli faciligās kaj la simpleco de la kalendaro estas ideala.

Sur la tabelo troviĝas la j. 1916. Ĝis tiu tempo Bojdomesperas, ke la demando pri kalendaro estos feliĉe solvita.

Ĉu oni povas eviti timon?

Unu el la plej eminentaj pensuloj Descartes diras: „Por vekti en si kuraĝon kaj eviti timon, ne sufiĉas havi volon, sed oni devas lernigi sin kompreni la kaŭzojn kaj pripensi la ekzemplojn, kiuj povas nin konvinki, ke la danĝero ne estas tiel granda, ke defendo estas ĉiam pli fidinda, ol forkuro.

J. V—iĉ.

Konsideru!

La homoj ne estas tiel bonaj, kiel prezentas ilin amikoj, kaj ne tiel malbonaj, kiel ilin prezentas malamikoj.

(Knigge.)

La konscienco estas la leĝo de leĝoj.

(Lamartine.)

Sufiĉas ĉiutage krii pri danĝero, kaj danĝero venos.

(Zola.)

Tiu, kiu opinias, ke per mono oni povas ĉion fari, estas ankaŭ kapabla por mono ĉion fari.

(Buast.)

Tiu, kiu aĉetas malnecesajojn, baldaŭ vendos necesajojn.

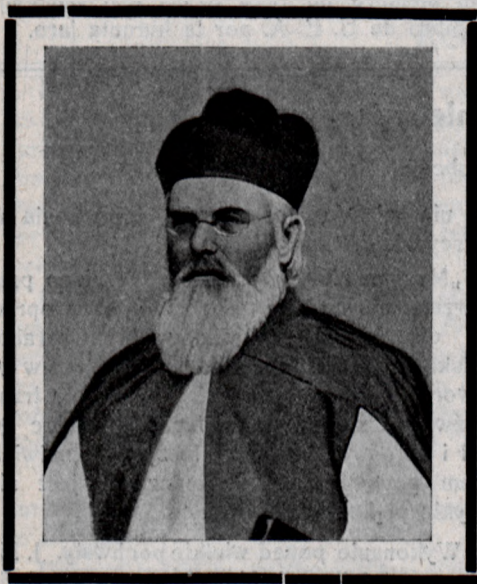
(Franklin.)

Feliĉokaze ĉiuj filozofoj havis malbelajn edzinojn, ĉar se ili havus belajn edzinojn, ili forgesus pri la filozofio.

La plej potenca el ĉiuj regantoj estas virinĉo.

(Ibsen.)

Martin Schleyer †.



Martin Schleyer atingis aĝon de 81 jaroj, kaj strange estas, ke li ĝuste mortis dum nia jubilea kongreso, kiam nia lingvo Esperanto havis novajn triumfojn; lia morto okazis la 16an de Aŭgusto en Litzelstetten apud Konstanz kaŭze de renmalsano.

La meritojn, kiun Schleyer akiris per la kreo de mondlingvo, estas sufiĉe konataj. Volapük estis la unua taŭga artefarita lingvo, kiu multe disvastiĝis. Poste ĝi iom post iom devis cedi al la potence progresanta Esperanto-movado, ĉar Esperanto laŭ multaj rilatoj superis la sistemon de Schleyer.

D-ro Zamenhof honoris la elpensinton de Volapük en siaj verkoj kaj paroloj ĉiam kiel plej eminentan pioniron por la ideo de ĝenerala helplingvo, kaj li esprimis tion ankaŭ en sia parolo pri Schleyer en la lasta kunsido de la Oka kongreso. Ankaŭ de la tuta esperantistaro la mortinto estis alte ŝatata, kiel apostolo de lingvo internacia.

Ankaŭ sur aliaj kampoj Martin Schleyer faris fruktodonan laboron. Li estis treege instruita homo, li posedis pli ol 80 lingvon kaj verkis multege da valoraj libroj pri la plej diversaj temoj. Paco al li eterna!

La konata diro, ke tiu ankoraŭ longe vivos kiun oni opinias mortinta, ne plenumiĝis ĉe la elpensinto de Volapük, prelado Martin Schleyer. Jam en la pasinta jaro oni erare anoncis lian morton, sed nun li efektive devis forlasi nian teron, kie li kun granda fervoro kaj nelacigeble laboris por la bono de la homaro.

El Esperanta Mondo.

Paca Kongreso. — Ĉar la internacia lingvo povos esti potenca ilo por firmigi la konsenton de la popoloj, oni ne miru ke multaj pacifistoj estas, pli aŭ malpli ageme, partianoj de Esperanto. En la Paca Kongreso en Genevo la Esperantistoj decidis organizi feston en la Hotelo Bellevue. Tiu manifestacio rapide improviziĝis kolektis, la vendredon 28 Septembro, ĉirkaŭ 80 anojn, kaj certe iom revivigos nian movadon en Genevo.

Salutis unue la ĉeestantojn S-ro Moscheles, Prezidanto de la Internacia Asocio por Arbitrado, poste S-ro H. Hodler eldiris bonegan paroladon por Esperanto, memorigante la gravan rolon estontan, kaj aludante la jam utilajn servojn de la U. E. A. D-ro A. Gieswein priskribis la internacian kongreson katolikan en Budapeŝto; oni aŭdas ankoraŭ S-in Biske, kolonelon Pollen, S-inon Severine, S-ran Gabriel Chavet kaj S-ran Fried. Fine S-ro René de Saussure, tre aplaŭdata, esperas, ke la proksima Nobel'a pacpremio estos donita al D-ro Zamenhof.

Cifera muziko — Ĉiujn klarigojn pri tiu tre interesa muzika sistemo, tre facilmaniere adaptita por kantado kaj ludado — donas esperanta broŝuro „Cifera Muziko,“ ricevebla

je prezo 1 ekz — 6 sd., 10 ekz. — 40 sd. ĉe la Societo Galin-Paris-Chevė, 36 rue Vivienne, Paris.

Universala Esperanto Asocio informas nin per oficiala bulteno, ke la tri proponoj pri la financa reformo de U. E. A., submetitaj al la ĝenerala voĉdonado per la lasta Oficiala Bulteno estis akceptitaj per 69 voĉoj kontraŭ 14 (vidu protokolon en Esperanto de 20. oktobro, Oficiala Informilo de U. E. A.).

Konsekvenco, la membra kotizajo por U. E. A. estas fiksita je 1 Sm., el kiu la Delegito sendos 80 sd. al la Centra Kaso kaj konservas 20 sd.

La kotizajo por 1913 estas de nun pagebla.

Fakaj kotizajoj. — Por 1913 ekzistis interne de U. E. A. la jenaj specialaj fakoj: Universala Interŝanĝa Asocio (Interŝanĝa fako), Universala Virina Asocio (Virina fako), Universala Laboristo Asocio (Laborista fako).

Tiuj fakoj jam ekzistis la lastan jaron. Krom tio estis kreita nova, sub la nomo: Universala Studenta Asocio (Studenta fako).

La jara kotizajo por ĉiu fako estas 50 sd. Ĉiu membro de fako devas esti samtempe membro de U. E. A. por la kuranta jaro.

Esperanto na scenie operowej.

(Głosy prasy obcej).

L'Eclair (Dziennik paryski) pisze:

„Błogosławieni niech będą za odważną inicjatywę, organizatorzy Kongresu w Krakowie! Opera po esperancku, mój Boże, co za zachwaleń! Widziano dotąd dramat, tragedję po esperancku, ale nie ośmielono się wystawić opery.

„Dla uczczenia jubileuszu nic nie wydało się niemożliwym Krakowianom, z odwagą graniczącą może z lekkomyślnością postanowiono odtworzyć *Halke*, popularną operę polską.

„Szczęście sprzyja zuchwałym, mówi przysłowie, sprawdziło się ono całkowicie w tym wypadku. Przedstawienie było zupełnym tryumfem zarówno dla aktorów, jak i dla tłomacza.

„Halka jest bardzo mało znaną we Francji, prawdziwa szkoda. Kongresowi krakowskiemu zawdzięczam tę niezwykłą ucztę artystyczną. Wielu z mych towarzyszy podobnie jak i ja bez kongresu esperanckie-

go nie miałoby sposobności zapoznania się z arcydziełem muzyki polskiej.

„Muzyka Halki wydaje się już nieco przestarzałą, nie mniej przeto niepodobna oprzeć się czarowi melodji ludowych. Charakter polski i typy narodowe zachwycają nas w tym utworze. Szczególnie oklaskiwano akt trzeci i czwarty, stanowczo najlepsze. Taniec górall i narodowy „mazur“ cieszyły się największym powodzeniem. Zakończenie jest niezwykle piękne i wzruszające.

Wykonanie ponad wielkie pochwały. J. Mucclinger (stolnik). S. Marynowiczówna (Zofja) i Ogrodzka (Halka) nie ustępują w niczym naszemu wielkim aktorom. Specjalnie szczęśliwym był wybór A. Okońskiego jako Janusza; jest to jeden z najwybitniejszych aktorów nowożytnych—oklaskiwano już go nieraz w Niemczech i Włoszech.

P. Okoński nie mówi jeszcze po espe-

rancku, roli swej musiał się uczyć z wielkim pośpiechem, mając moc innych zobowiązań.

— Cztery dni wystarczyły mi — mówił do mnie po przedstawieniu — ażeby czytać, wymawiać prawidłowo Esperanto i nauczyć się roli. Uważam, iż Esperanto jest nadzwyczajnie łatwe, szczególnie dla nas, Polaków, mających te same zasady wymowy. Mam nadzieję, iż nauczę się go w krótkim czasie; odda mi ono niewątpliwie olbrzymie usługi w mych występach gościnnych. Spodziewam się mówić już biegle po esperancku, gdy za parę miesięcy przyjadę do Paryża.

„Wracając do Halki, będę chyba wyrazić ciem opinii ogólnej, gdy powiem, iż Esperanto doskonale harmonizuje z muzyką. Wyda się to może wielu dziwnem, ale libretto esperanckie jest łatwiejszem do uchwycenia i zrozumienia, niż w narodowych językach.

Marcel Genermont.

Neue Freie Presse (wielki dziennik wiedeński).

„...Kiedyś było wątpliwem pytanie, czy Esperanto jest zdolnem do odtwarzania dzieł literatury pięknej. Wystawienie Goethego „Ifigenii z Taurydzie“ podczas kongresu w Dreźnie, Szekspira „Jak wam się podoba“

w Waszyngtonie, Pawła Staaka „Kaatje“ w Antwerpii i Słowackiego „Mazepy“ w Krakowie, odpowiedziało wielokrotnie twierdząco na to pytanie. Po dźwięcznem, jasnem odegraniu „Mazepy“ przez najlepszych aktorów polskich zewsząd rozległy się głosy: „Dzisiaj Esperanto jest bezwątpienia żyjącym językiem“.

„Iż tak jest w istocie, pokazywało głębokie wzruszenie, z jakim wszyscy widzowie śledzili dramat, rozgrywający się na scenie.

„Następnego dnia zebrali się Esperantyści na narodowej polskiej operze „Halce“. Było to pierwsze przedstawienie operowe w sztucznym języku. I znów Esperanto święciło tryumf. Wykonanie dowiodło niezbiecie zdolności Esperanta do współdziałania w wykonaniu dzieł muzycznych. Nie będę nawet usiłował opisywać oklasków, mógłbym dać bowiem słaby tylko obraz ogólnego, bezgranicznego zapалу i wzruszenia“.

* * *

A teraz czytelnicy, zestawcie te dwa głosy ze słyszanyymi zarzutami, iż przedstawienia esperanckie ośmieszają arcydzieła polskie i wystawią je na śmiech obcych.

Korespondająj.

Łódź. Por vigligi movadon en nia societo, La Komitato invitis anojn kaj gastojn al ĝenerala kunveno. Kolektiĝis kelkdekoj da personoj, kiuj kun granda intereso aŭskultis raporton de D-ro A. Goldenberg pri la Oka, ilustritan per fotografiaj kaj multaj afiŝoj, broŝuroj — memorajoj el Krakova Kongreso.

Postsekvis elekto de estra komitato kiu nun konsistas el jenaj personoj: S-ro *Fr. Ender* — prezidanto, D-ro *A. Goldenberg* vic prezidanto, S-ro *S. Żerański* — kasisto, S-ro *K. Miłkołajczyk* — sekretario kaj F-ino *Grahowska* bibliotekistino; S-ro *Męcina* — mastro.

En multaj lokoj estas metitaj anoncoj pri kursoj en nia societo, kiuj estas komencotaj en novembro.

Gazetoj lodzaj ne malfavoras jam nian aferon. Tre volonte presas pri esperantaj novajoj „Gazeta Łódzka“, bone redaktata de S-ro Grodek.

Ag.

Kalisz. Dank'al S-ro *B. Szczepankiewicz*, prezidanto de Kalisza Societo „Lumo“, la 1an de Novembro estis aranĝita la unua parolado

kaj malgranda ekspozicio de esperantaj en ĉambrego de loka muzika societo.

Prezo de biletoj estis tre modera (10 — 50 kop.) kaj al ĉiu bileto estis aldonitaj propagandaj folioj malavare donacitaj de S-ro *Lustig*.

Parolanto S-ro *Henryk Przybylski* skizis historion de la provoj de lingvoj tutmondaj kaj pli longe rakontis pri Esperanto, klarigante al aŭskultantoj ĝian genian konstruon, taŭgecon en internaciaj rilatoj kaj vivkapablecon.

En fino S-ro Przybylski deklamis pole kaj esperante baladon de Mickiewicz „Vojevodo“ (Czaty).

Ĉeestantoj (ĉirkaŭ 150 da personoj) dankis al la parolanto per aplaŭdoj. En sekvanta tago ekspozicio estis fotografiita.

Esperanta movado en Kalis progresis ĝis nun reziste, sed evidente estas, ke multe da personoj en lasta tempo interesiĝas je Esperanto kaj intencas ellerni la lingvon.

„Lumo“.

la lastaj oferdonacoj por literaturaj konkursoj.

Ekster la listo anoncita en № 8 de P. E. ni ricevis ankoraŭ mondonacojn por konkursoj premioj de sekvantaj personoj.

D-ro Gelibter el Zamość 4 rb.; S-ro Radzyński el Zaporozje rb. 3,00; S-ro S. Szulc el Łódź rb. 1,50;

En Fort Wayne (Usona) kolektis por la premioj S-ino *Morja Jungton* 22 rb. 35 k. laŭ sekvanta listo: 2-dolarojn: S-ina M. Juugton, po 1 dolaro, S-oj Jan Jungton kaj A. E. Zidek; po 50 centoj: S-ro W. Kowalewski, H. J. Ordon kaj F. Zdowczyński; po 25 centoj: S-ro W. Jungton, O. Junkton, T. Belbutowski, J. Strzałkowski, F. Morga, R. Belbutowski, E.

Drozdowski, W. Zdawczyński, J. Kieszkowski, C. Holland, R. Eckstein, A. Wiśniewski, A. Kozbiał, R. Sawicka, S. Strzałkowski, J. M. O.Campo, S. Rozpędowski, K. Lubrańska, J. Jarkiewicz, B. Pawłowski, K. Kryniewiecki, P. Sadowski, K. Rausch kaj Nast.

Ensume 4 rb. + 3 + 1,50 + 22,35 = rb. 30,85.

Ĉiujn oferdonintojn ni tre dankas kaj speciale esprimas nian tutkoran dankon al S-ino Marja Jungton el Ameriko, kiu ne ŝparis klopodon kaj kolektis la monon inter poloj-samideanoj en Nord-Ameriko. Ni ĝojas, ke nia alvoko eĉ tiel malproksime trovis eĥon en la koroj de niaj karaj samideanoj.

Bibliografio.

Historio de la lingvo Esperanto. *Edmond Privat.* Privat-Docento ĉe Geneva Universitato. Unua parto 1887 — 1900. Universala Esperantia Librejo, 10, rue de la Bourse, Genève (Svislando). 1912. Paĝoj 54. Prezo bindite s^{fr} 0,50.

La ĉirkonstanco, ke Esperanto festis en tiu ĉi jaro la dudekkvinan datrevenon de sia naskiĝo, instigis kelkajn samideanojn, ekrigardi malantaŭen kaj studi la pasintan kvarcent-jaron de nia lingvo kaj movado.

Do lastatempe aperis tre bonaj resumoj pri la historio de Esperanto, verkita de s-ro Ladeveze, Fiŝer kaj Zakrzewski. Antaŭ ni kuŝas nun la preta unua parto de simila verko.

Ankaŭ s-ro Privat studis la materialon, troveblan en la unuaj libroj, gazetoj k.t.p., tre zorgeme, kaj la rezulton de sia laboro li prezentas en maniero tre interesa.

Montrinte, kia estas la rolo de Esperanto inter la hindo-eŭropaj lingvoj, la aŭtoro rakontas pri la „Deveno de Esperanto“ laŭ atesto de Doktoro Zamenhof, li priskribas la aperon, de la unua „Lernolibro“ kaj de la „Dua Libro“ kaj li pentras la esperon, kiun baldaŭ poste vekis en d-ro Z. la Amerika Filozofia Societo, ekinteresiĝinta pri la nova lingvo internacia. En sekvantaj ĉapitroj ni sciiĝas pri la unuaj adeptoj, pri la unua gazeto la „Esperantisto“ kaj pri la reformema agitado, kiu, feliĉe, ne prosperis disbati la unuecon. Pluaj paĝoj estas dediĉitaj al la „Franca propaganda Societo“ kaj al la influo de L. de Beaufront inter la esperantistaro. Fine en la lasta ĉapitro ni legas pri la dis-

vastiĝado de Esperanto en Ruslando kaj pri la interna ideo kaj spirito de nia lingvo.

Ĉar sinjoro P. tute ne estas seka kronikisto, sed historiisto, scianta ĵeti faskojn da propra lumo sur la stud-objektojn, do lia „Historio de Esperanto“ estas libro tre leginda kaj pripensinda.

Ni volus ankaŭ atentigi pri la stilo, kiu ĉiam estas laŭ-fundamenta, klara kaj libera de ĉiaj strangajoj.

A. G.

Das Esperanto ein Kulturfaktor. Festschrift anlässlich des 7 deutschen Esperanto-Kongresses Danzig-Zoppot vom 27 Juli bis 1 August 1912. Heraus gegeben im Auftrage des Deutschen Esperanto-Bundes von Dr. R. Ledermann, Augsburg. Kommissions-Verlag von Ader und Borel, Esperanto-Verlag. Dresden — A. 1, Struvestrasse 40. Paĝoj 212. Prezo 1 Sm.

Por la granda energio kaj la organiza talento de niaj germanaj samideanoj oni devas havi respekton. Kiel gravan postsignon de sia bonege sukcesinta sepa kongreso ili lasas grandan, belege eldonitan libron, kiu estas verkita per „unuigitaj fortoj“ de tridek plej kompetentaj agantoj sur la kampo de esperantista propagando en Germanujo. En tridek artikoloj ili pritraktas, ĉiu laŭ sia specialeco la plej diversajn branĉojn kaj manjerojn de esperanta propagando, instruado, organizado kaj defendado. Ni trovas do en la verko tre interesajn opiniojn kaj utilajn konsilojn pri propagandoj: buŝa, skriba, demonstra, per festoj, ekspozicioj, en kurac- kaj banlokoj ktp.

Plue sekvas bonegaj artikoloj pri Esperanto en lernejoj: popolaj, mezaj, superaj kaj en universitatoj; pri Esperanto inter studentoj, profesoroj, katolikoj, komercistoj, oficistoj fervojaj, poŝtaj k. t. p. Atentindaj estas la rimarkoj en la artikoloj elmontrantaj, kiel plej bone oni fondas grupojn, akiras grupanojn, kiel oni gvidas la instruadon, kiel oni faras la propagadon per la gazetaro, kiel oni akiras la necesajn monrimedojn k. t. p. Ĉion ĉi oni povas lerni de la 30 spertuloj.

Gravan valoron havas ankaŭ la artikolo: Batalo kontraŭ konkurantaj celadoj, kaj speciale atentinda estas la lasta ĉapitro, verkita de profesoro Christaller: „Armiloj por Esperanto.“ Sur 50 paĝoj la aŭtoro refutas tre lerte ĉiujn eblajn riproĉojn. Li bonege rebatas la atakojn kontraŭ lingvo internacia artefarita kaj li refutas per sciencaj argumentoj la atakojn de niaj neŭtralaj kontraŭuloj aŭ de adeptoj de aliaj sistemoj. Pri la idaj kvazaŭ-reformoj li pruvas tre konvinke, kiel ili ĉiuj nur malbonigas la lingvon, farante ĝin malpli klara kaj multe pli malfacila.

La bonega rekomendinda libro estas unuavice destinita por germanoj, sed ĉar ankaŭ parto de la artikoloj (7) estas verkitaj en Esperanto, do la verko povas tre utile esti legata ekster Germanujo.

Nur unu rimarkon ni devas fari. Sur paĝo 7-a ni legas: „Esperanto peras la konon de ĉefaj verkoj el ĉiuj nacioj, eĉ malpli grandaj (polaj, bulgaraj k. a.). Ni atentigas do, ke

nuntempe oni kalkulas 22 milionojn da poloj en Eŭropo kaj ĉirkaŭ 5 milionojn en Ameriko.

A. G.

Tutmonda Jarlibro Esperantista 1912.

Ĝi estas vere havinda libro redaktita *laŭ tute nova plano*, konsistanta el dika, belega volumo 400-paĝa (formato de la *Oficiala Gazeto*) kaj presita po 5000 ekzemplerej La *Tutmonda Jarlibro Esperantista* 1912 estas vera Enciklopedio de la Esperanta movado.

Ĝi entenas: 1^o plenajn sciigojn pri ĉiuj *Oficialaj Institucioj*, kun ilia regularo, membraro, k. t. p.; 2^o *geografian kaj ekonomian noton pri ĉiu urbo enhavanta grupon esperantistan*; 3^o plenajn adresaron de ĉiuj *grupoj, societoj, delegitoj* de U. E. A., en la tuta mondo; 4^o adresojn de ĉiulandaj Esperantistoj dezizantaj korespondi; 5^o nomojn de Esperantistaj *komercistoj*.

Ĉiu ajn Esperantisto rajtas sin enskribi *senpage* kiel *korespondanto* aŭ *komercisto*, kun *kvin vortoj* klarigantajajn dezirojn aŭ specialaĵojn. La sola kondiĉo postulata por tiu enskribiĝo estas la aĉeto de unu ekzemplero; la valoron (1 sm: 2,30) oni devas sendi, kune kun la peto pri enskribiĝo.

Ĉiuj esperantistaj entreprenoj—gazetoj,—librejoj—presejoj—pensionoj,—hoteloj, k. t. p. povas fari reklamon en la Tutmonda Jarlibro (Petu la reklam-tarifon).

Ĉiajn mendojn, ĉiajn sciigojn aŭ informpetojn rilatajn al la *Tutmonda Jarlibro*, oni sendu al la *Esperantista Centra Oficejo, 51 rue de Clichy, Paris*.

Esperanto w prasie zagranicznej.

Podajemy tu listę pism zagranicznych, które zamieszczają o Esperancie wielce przyjazne artykuły. Nieco przymusne może wyliczanie tytułów gazet (czerpiemy je z pism esperanckich, narodowych) ma na celu stwierdzenie faktu, że jednak kulturalna prasa zagraniczna—wbrew poglądom „Gońca” i „Gazety Warszawskiej”—żywo interesuje się Esperantem i popiera sprawę, która absolutnie nikomu i niczem nie może przynieść krzywdy, ale *in spe* przyniesie ludzkości olbrzymie korzyści kulturalne.

Przy towarzystwach esperanckich za granicą istnieją sekcje (w Anglii nawet specjalny klub) informujące o Esperancie prasę; nie zmniejsza to jednak zasługi pism, które chętnie notują postępy Esperanta i przyjmują artykuły propagacyjne.

Więc, szanowne redakcje „Gońców” i „Gazet” raczcie tylko spojrzeć:

W samej tylko Anglii propagują Esperanto: Ayrscire Post, Bath Herald, Daily Chronicle, Daily Herald, Daily Record and Mail, Glasgow Evening Times, Kilmarnock Standard, Letchworth Citizen, Newcastle Evening Mail, Scunthorpe and Frodingham Star, Cheltenham Chronicle, Cpleraine Chronicle, Cromer Post, Evening Standard and St. James's Gazette, Glasgow Evening Citizen, Glasgow Herald, Hamilton Advertiser, Hastings and St. Leonards Observer, Hull and North Lincolnshire Times, Lincolnshire Star, Newcastle Evening Chronicle, Northern Constitution, T. P.'s Weekly, Torbay News and Darthmouth Gazette, Yorkshire Telegraph and Star, Kentish Indepen-

dent, Sheffield Daily Telegraph, Sidcup Times, Somerset County Gazette, Torquay Times, Weekly Scotsman, Christian Commonwealth, Educational News, Evening Standard, Glasgow Evening News, Huddersfield Examiner, Lancashire Daily Post, Manchester City News, Midland Daily Telegraph, Northern Whig, Norwood Observer, Somerset County Express, Western Morning News, Woman Teacher, Unitarian Monthly, Bolton Evening Chronicle, Bradford Argus, Bradford Daily Telegraph, Chelsea Mail, Christian World, Coventry Herald, Coventry Sentinel, Irish News, Kensington News, Leeds Mercury, Manchester Daily Dispatch, Manchester City News, Newcastle Daily Journal, North Evening Mail, North Middlesex Chronicle, Norwood News, Somerset County Express, Somerset County Gazette Torquay Directory, Torquay News, Wakefield Herald, Wimbledon Borough News Yorkshire Post.

W Niemcezech:

Westpreussische Schulzeitung, Baseler Nachrichten, Märkische Volkszeitung, Der Bund, Westpreussische Volksblatt, Donauzeitung, Neue Freie Presse, Die Zeit, Wormser Zeitung, Neue Zürcher Zeitung, Münchner Neueste Nachrichten, Priener Zeitung, Bayerischer Kurier i inne.

W Ameryce pótn. i połudn. zamieszczają o Esperancie sympatyczne artykuły pisma:

Boston Herald, American Journal of Clinical Medicine, Annapolis Evening Capital, Havane Post, Youth's Instructor, Utica Daily Press, Perth Amboy Chronicle, Town Talk, New York Call, Der Herald, The Abend Post, Camden Herald, Jolly Joker, Omaha Bee, Mansfield News, Shelby Citizen, San Juan Islander, Cornell Alumni News, Baltimore Sun Times Herald i inne.

W Brazylji:

A Imprensa, A Noite, Journal do Brasil, Folha do Dia, A Noticia, Le Brésil Economique, Diario de Noticias, O Paiz, O Conservador, A Tribuna.

We Włoszech:

La Illustrazione Adriatica, Il Corriere Adriatico, L'Osservatore Triestino, L'Amico, Il Piccolo i inne.

We Francyi:

Le Soiré, L'Eclair, Excelsior, Industrie, La Dernière Heure, Le XX-e Siecl, L'Avenir Dolois, L'Humanite Illustration, Petit Parisien i inne.

W Finlandyi:

Dagens Tidning, Hufvudstadsbladet, Nya Pressen, Helsingin Sanomat, Unsi Aura i inne.

Revuo de la gazetoj.

Amerika Esperantisto. (Okt.)

Belga Katoliko. (Okt.)

The British Esperantist. (Nov.)

Bulletin Officiel. (Okt. kaj Nov.)

La Dek-Sepa. (Okt.)

Espero Katolika. (Okt.)

Esperanto. (Okt., Nov.) kun aldono „**La Propagandisto**,” kie ni trovas jenan laŭdindan proponon:

Tre ofte ni mendas esperantajn katalogojn por nia kolekto, por ekspozicio, por propagando. Hieraŭ mi mem sendis 20 poŝtkartojn kun adresoj de firmoj kiujn eldonis Esp. katalogojn (la listo de adresoj estas presita en N-o 6 de *La Propagandisto*). Mi volonte pagus kelkajn spemilojn por ricevi samtempe kune tiujn 20 katalogojn, menditaj el *unu loko*. Jen estus bona entrepreno! Ĉu la Int. Propagandejo ne povus preni sur sin tiun utilan rolon? Ĝi mendus pogrande ĉiujn laŭleble katalogoj kaj prospektojn kaj el ili ĝi kun-

metus kolektojn, rteveblajn por negranda pago. El tio sekvas:

1) Ŝparo de tempo kaj mono — por klientoj.

2) Ŝparo de sendelspezoj — por firmoj kiuj eldonis katalogojn.

3) Malgranda profito kaj granda bonfamo... por la Internacia Propagandejo.

4) Utilo por propagandistoj, kiuj fine ricevus plenajn kolektojn da katalogoj.

5) Utilo por la firmoj, ĉar iliaj katalogoj estus pli ofte uzataj kaj rigardataj, k. t. p. Mi, fine, esperas, ke la Int. Propagandejo serioze esploros mian planon kaj efektivigos ĝin, por ĝenerala bono. (1)

P. Stojan. (S. Peterburgo).

Franca Esperantisto. (Okt.)

Germana Esperantisto. (Okt. Nov. kaj eld. A kaj B.)

Belan artikolon de D-ro E. Klimke — ni kun vera ĝojo represas. La saĝajn pensojn pri mondlingvo tutplene meritas esti tradukitaj en naciajn lingvojn por naciaj gazetoj. Ni tre rekomendas fari tion al niaj legantoj.

Germana Esp.-Gazeto. (10 Nov.)
 La Holanda Pioniro. (Nov.)
 Internacia Polica Bulteno. (Okt.)
 Juna Esperantisto. (Okt.)
 Kataluna Esperantisto. (Okt.)
 Kolombia Stelo. (Sept.)
 La Kulturo. (Okt.)
 La Langue Internationale Esp. (Sept.-Okt.)
 Lingvo Internacia. (Aŭg., Sept., Okt.)
 Eksterordinare bona, sprita, ĉiurilate perfekta kongresa raporto, verk. de Ned Katzyn.
 La Marto. (Okt.)
 Monda Poŝto. (Okt.)
 La Movado. (Okt., Nov.)
 Mitteilungen. (Nov.)
 Le Monde Esperantiste. (Okt.)
 Nederlanda Katoliko. (Sept.-Okt., Nov.)
 Normanda Stelo. (Okt.)

En ĉefartikolo „Pri la vortformado,“ la aŭtoro S-ro Ĉefeĉ asertas ke „adjektiva radiko en Esperanto tute ne ekzistas“ Nu, kiaj do estas radikoj: pur-a, blank-a, alt-a k. t. p.?

Norvega Esperantisto. (Sept.)
 Oficiala Gazeto Esperantista. (Okt.)
 Enhavas la kongresajn protokolojn.

La Ondo de Esperanto. (Nov.)
 Le Phare Stenographique. (Okt.)
 Paris Esperanto. (Nov.)
 Svisa Espero. (Okt.)
 Scienca Gazeto. (Okt. kaj Nov.)
 Jen estas la enhavo de tiu bonega gazeto:

Enhavo de 10a N-ro:

H. Mouton: La paludismo ka la aliaj malsanoj transdonitaj de pikantaj insektoj. — F. Arnold: Fabrikado de lihnoceluloza paperpasto. — Kiel nun staras la ŝipo „Titanic.“ — La atmosfero de Luno. — Regulado pri aer-

veturado; lumoj kaj signaloj. — Aerveturado: la rekordoj; la pokalo Pommery; la pokalo Gordon Bennett; la konkursoj de hidroaeroplanoj de Saint Malo kaj Tamise; morto de H. Latham; la plej rapida direktebla balono. — Diversaĵoj: malsano de la plumbo; la plej granda profundajo en la maro; k. c. — Nekrologio: H. Poincaré; L. A. Elb. — Pri publikigo de esperantistaj adresaroj: ruslanda adresaro 1912. — Bibliografio. — Komunikoj kaj informoj.

Enhavo de 11a N-ro:

John Lubbock: Bestaj ŝtatoj: la formikoj. — N. Kaposi: La sinteza lakto. — Schwaiger: La birdobserio en Rossitten. — S. Meyer: La kulturo de la mituloj kaj mitulejoj. — Aerveturado: la pokalo Pommery; transflugadoj super la maro; rekordo de daŭro pri direkteblaj balonoj. — Diversaĵoj: nova sistemo de radiotelegrafado; giganta direktebla balono Zeppelin. — Komunikoj kaj informoj.

Aldono: Internacia Scienca Asocio: Raporto pri la kunsidoj dum la VIII Kongreso en Krakovo. — Scienca kaj Teknika Komisiono: Rimarkoj pri kelkaj teknikaj vortoj de l' Universala vortaro (*fino*).

Terminologia fako: Pri kelkaj vortoj de la militscienco: mitraĵo, armo, kaj derivatoj.

Le Travailleur Esperantiste. (Aŭg., Sept. - Okt.)

La konkludo de la aŭtoro de la artikolo: „Kelkaj vortoj pri L. L. Zamenhof“ — pri nia kara Majstro estas... bedaŭrinde, mi devas diri — ne nur sensencaj kaj ofendantan personon de la Doktoro, sed igantaj kredi, ke ilia aŭtoro estas homo por kiu ĝentileco kaj takto estas *terra incognita*.

Vekiĝo. (Okt.)

Volga Stelo. (Sept., Okt.)

Humoraĵoj.

Saluto.

— Doktoro, karulo, kia epidemio alportis vin al ni?

Tute konsentas.

Kontraŭalkohulo: Vi diras, ke vi eltrinkis 20 glasoj da biero, sed tio jam ne estas plezuro.

Drinkulo: Kompreneble, ĝi estas pli multe ol plezuro — tio estas laboro!

Dum la ekzameno.

— Kion vi komprenas sub la termino „malsano“?

— Pacienton kaj kuraciston.

Unu virino venas al la tombo de sia mortinta edzo - drinkulo.

— Fine, — diras ŝi — mi scias, kiel vi sin trovas.

— Ĉu vi ankoraŭ daŭras lerni muzikon?
 — Jes!
 — Kaj vi sukcesas?
 — Treege! mia edzo jam eligis la vaton el la oreloj.

Ĉe sortdivenlistino.

— Ĉu vere vi por spesdeko antaŭdiros al mi la tutan mian estontecon?
 — Kial do ne? Ĉe multaj la estonteco ne valoras eĉ spesdekon.

En gastĉambro.

Unua gasto (al fraŭlino, ĵus fininta ludi):
 — Dankon!
 Dua gasto (mallalte): — Pro kio vi ŝindankas? Ŝi ludis terure...
 La unua. — Pro tio, ke ŝi ĉesis.

Neatendita turno.

En la fino de la edziĝfestoj, kiam la novgeedzoj jam foriris, unu el la gastoj sin turnas al la ĉeestantaro:

— Nun, gesinjoroj, permesu al mi diri kelkajn vortetojn. Mi diros koncize, ĉar mi ne estas elokventa: mi petas ĉiujn ĉeestantojn preni pokalojn en la manojn, sin levi, de la lokoj kaj... rigardi, ĉu ne sidas iu sur mia ĉapelo.

HUMORO de MARTIN KLEIN

Neprofesia rajdisto lastfoja.

Sinjoro, helpante falintan de ĉevalo homon:

— Ĉu vi rajdas hodiaŭ la unuan fojon?
 Rajdanto kolerege:
 — Ne, la lastan fojon!

Konkursoj kaj problemoj.

Por la anoncita konkurso - traduko de poeziaĵo de M. Konopnicka „Al Virino“ ni ricevis tri laborojn, sed neniuj al ili kontentigas la konkursan juĝantaron.

La laborojn ni resendas al la aŭtoroj laŭ ilia deziro.

Respondoj de la Redakcio.

Al S-ro Konkursinto. Ĉiujn konkursajn laborojn ni laŭdezire resendas post alsendo de eventualaj sendkostoj.

Ĉiujn premiojn pagas kongresa kaso kaj tiacele oni devas sin turni al Sekretario D-ro Leon Rosenstock, Krakovo, Basztowa 8 (Aŭstrio).

Al S-ino Muszkatblat. Ni dankas, sed ĉar la korespondadoj koncernis rusajn studentojn — ni sendis ĝin al „La Ondo de Esperanto“.

Al S-ino Ad. Ŝefer en London. Koran dankon por „Penseroj“ kaj kroniko; ili aperos en Januara N-ro.

Al S-ro Z. B. Ne konvenas por P. E.

Al S-ro Ago. Ni dankas pro korespondado.

Al S-ro Pomper. Nian gazeton abonas ne nur poloj; cetere diskonigado de pola literaturo ŝajnas al ni ĝusta por nia gazeto.

Al S-ro Czesław Kozłowski. Bonvolu ri-

cevi nian sinceran gratulon pro Via ekziĝo el „Le Monde Espérantiste“.

Jes, ĝia konduto fariĝis „fama“ kaj netolerebla!

Al S-ro W. Grab. en Krak. Ni dankas.

Al S-ro Reiner en Sambor. Ni kore dankas Vin pro la fotografado Bedaŭrinde ni jam ne povas reprodukti ion ajn; eble alia gazeto.

Al S-ro Deŝkin. Ni dankas. La sonetoj, ni presis; aliaj — en rezervo.

Al S-ro A. Brzeziński en Poznań. Ni kore dankas.

Al S-ro A. Czubryński. Koran dankon! Bedaŭrinde, ni ne havas tempon respondi al *sensenca* artikolo de S-ro Axer.

Al S-ro Wunderman. Ni dankas pro la korespondado.

Al S-ro Bąbiński en Częstochowa. Legu la artikolon pri „Universo“, kiu aperos en Januara N-ro de P. E.

tego znaczenia (np. *goji je tio* cieszyć się z tego; *malsana je la okulo* chory na oczy; *enuo je la patrujo* tęsknota za ojczyzną i t. p.). Jasność języka wcale wskutek tego nie szwankuje, albowiem w tym razie wszystkie języki używają jakiegokolwiek przyimka, byle go tylko zwyczaj uświęcił; w języku zaś międzynarodowym sankcja we wszystkich podobnych wypadach nadana została *jednemu* tylko przyimkowi je. Zamiast przyimka je używać też można biernika bez przyimka tam, gdzie nie zachodzi obawa dwuznaczności.

15) Tak zwane wyrazy „cudzoziemskie” t. j. takie, które większość języków przyjęła z jednego obcego źródła, nie ulegają w języku międzynarodowym żadnej zmianie, lecz otrzymują tylko pozornie języka Esperanto; przy rozmaitych wszakże wyrazach jednego źródłosłowu, lepiej używać bez zmiany tylko wyrazu pierwotnego, a inne tworzyć według prawideł języka międzynarodowego (np. *teatro* — teatr, lecz *teatralo* — teatr).

16) Końcówkę rzeczownika i przedimka można opuścić i zastąpić apostrofem (np. *Vagner'* zam. *Vagnero*, *de l' mondo* zam. *de la mondo*).

Słowa pochodne.

Z każdego pierwiastka w języku Esperanto można zgodnie z zasadami gramatycznymi i prawidłami formować sobie wiele wyrazów pochodnych. Dzięki temu słownik niezbędny do potocznej rozmowy, może być zredukowany do rozmiarów minimalnych. Ażeby z jednego wyrazu formować inne wyrazy, posilkujemy się:

1) Końcówkami gramatycznymi: np.: *koler* gniewać się, *kolero* gniew, *kolera* gniewny, *kolere* gniewnie, *mi koleras* gniewam się; *mort* umierać, *morto* śmierć, *morta* śmiertelny, *mortinto* nieboszczyk; *tuj* zaraz, *tujja* natychmiastowy; *parol* mówić, *parolo* mowa, *parolanto* mówca i t. p.

2) Łączeniem słów; np.: *eniri* wchodzić (*en* w, *iri* chodzić). *eliri* wychodzić (*el* z, wy...), *aldoni* dawać (*al* do *doni*, dawać); *ŝvitbanojo* łaźnia (*ŝviti* pocić się, *banjo* łaźnia); *vaporŝipo* parostatek (*vapor* para, *ŝipo* okręt).

3) Dodawaniem do pierwiastków prefiksów (przybranek) i sufiksów (przrostków), które mają znaczenie oddzielnych słówek; każdy z nich ma swoje określone znaczenie i znajduje się w słowniku.

PREFIKSY.

mal — oznacza wprost przeciwnieństwo, np.: *bona* dobry, *malbona* zły („nie dobry” tłumaczy się *ne bona*), *estimi* szanować, *malestimi* pogardzać, *bela* piękny, *malbela* brzydki, *beni* błogosławić, *malbeni* przeklinać.

bo — powinowactwo, np.: *patro* ojciec, *bopatro* teść, *bopatrino* teściowa, *ŝwiekra*, *frato* brat, *bofrato* szwagier, *filino* córka, *bofilino* synowa.

ge — dwoje osobników różnej płci, np.: *patro* ojciec, *gepatroj* rodzice, *mastro* gospodarz, *gemastroj* oboje gospodarstwo.

ek — początek lub krótkotrwałość, np.: *kanti* śpiewać, *ekkanti* zaśpiewać, *brili* błyszczeć, *ekbrili* błysnąć. (Porów. sufiks ad).

re — zwrot, powtórzenie, np.: *tri* iść, *reiri* wrócić, *doni* dać, *redoni* oddać, *reveni* powrócić.

dis — roz-, np.: *jeti* rzucić, *disjeti* rozrzucać, *disdoni* rozdać.

SUFIKSY.

in — oznacza rodzaj żeński, np.: *patro* ojciec, *patrino* matka, *frato* brat, *fratino* siostra, *koko* kogut, *kokino* kura, *bovo* wół, *bovino* krowa.

id — dziecko, potomek, np.: *hund* pies, *hundido* szczenię, *koko* kogut, *kokido* kurczę, *bovido* cielę.

vir — oznacza pleć męską, np.: *ĉevalo* koń, *ĉevalviro* ogier, *valach*; *virhundo* pies, samiec.

an — członek, mieszkaniec, np.: *regno* państwo, *regnano* obywatel, *vilago* wieś, *vilagano* wieśniak, *Varsoviano* Warszawianin.

ul — osoba z pewnym przymiotem, np.: *malsaga* głupi, *malsagulo* głupiec, *riĉa* bogaty, *riĉulo* bogacz.

ist — zajmujący się pracą, rzemiosłem, specjalnością, np.: *laboro* praca, *laboristo* robotnik, *bot* but, *bolisto* szewc, *lavi* prać, *lavistino* praczka, *kuraci* leczyć, *kuracisto* lekarz, *ŝteli* kraść, *ŝtelisto* złodziej.

estr — zwierzechnik, np.: *Sipo* okręt, *Sipestro* kapitan okrętu, *regno* państwo, *regnestro* panujący.

ar — zbiór, np.: *arbo* drzewo, *arharo* las, *ŝtupo* stopień, *ŝtuparo* schody, *vorto* wyraz, *vortaro* słownik, *militistaro* wojsko.

er — cząstka zbiorowej całości, np.: *sablo* piasek, *sablero* ziarno piasku, *fajro* ogień, *fajrero* iskra.

ec — przymiot jako oddzielne pojęcie, np.: *bela* piękny, *beleco* piękność, *bona* dobry, *boneco* do-

broć, *virino* kobieta, *virineco* kobiecość, *amiko* przyjaciel, *amik-eco* przyjaźń.

aj — rzecz z określonym charakterem lub produkt z danego materiału, np.: *malnova* stary, *malnovaĵo* starzyzna, *fruktajo* coś zrobione z owoców.

il — narzędzie, np.: *haki* rąbać, *hakilo* siekiera, *kudri* szyć, *kudrilo* igła, *tondi* strzyż, *tondilo* nożyce.

ing — przedmiot, służący do obsady innego przedmiotu, np.: *kandelo* świeca, *kandelingo* świecznik, *plumo* pióro, *plumingo* obsadka.

uj — rzecz zawierająca..., roślina wytwarzająca..., kraj, np.: *cigaro*, cygaro, *cigarujo* cygarnica, *pomo* jabłko, *pomujo* jabłono, *polo* Polak, *Polujo* Polska.

oj — miejsce do pełnienia danej czynności, np.: *kuir* gotować, *kuirejo* kuchnia, *preĝi* modlić się, *preĝejo* kościół, *lernejo* szkoła.

et — zdrobniałość lub zniżenie stopnia przedmiotu, np.: *monto* góra, *monteto* górka, *wzgŭrok*, *ridi* śmiać się, *rideti* uśmiechać się, *dormi* spać, *dormeti* drzemać.

eg — wzmożenie się co do wielkości lub co do natężenia, np.: *porde* drzwi, *pordego* brama, *pluvo* deszcz, *pluvego* ulewa, *varma* ciepły, *varmega* gorący.

ig — czynić czem, jakim, skłaniać do czego, np.: *pura* czysty, *purigi* czyścić, *morti* umierać, *mortigi* zabijać, *edzigi* żenić.

ig — stawać się, np.: *pala* błądy, *paligi* blednąć, *fianĉo* narzeczony, *fianĉigi* żarzyć się, *al* do, *aligi* przylgąć się.

ind — godzien, wart, np.: *kred* wierzyć, *kredinda* wiarogodny, *laŭdi* chwalić, *laŭdinda* godny po chwały, *memori* pamiętać, *memorinda* godny zapamiętania.

abl — możliwy, np.: *flekŝi* giąć, *flekŝebla* giętki, *povi* móz, *po-vebla* możliwy.

em — skłonność, np.: *kredi* wierzyć, *kredema* łatwowierny, *ŝpari* oszczędzać, *ŝparema* oszczędny.

ad — częstotliwość lub trwanie, np.: *iri* iść, *iradi* chodzić, *esti* być, *estadi* bywać. (Porównaj: ek).

ĉj — zdrobniałe imiona własne męskie, np.: *Petro*, Piotr, *Peĉjo* Piotruś, *Jaĉjo* Jas.

nj — zdrobniałe imiona własne żeńskie, np.: *Mario* Maryja, *Manjo* Mania, *Helenjo* Helenka.

um — nie ma określonego znaczenia i używa się w tych razach, gdy inny sufiks niedość określiłby wyraz dany, np.: *plena* pełny, *plenumi* spełnić.

En la Administracio de

estas acetablai

ELDONOJ DE JAN GÜNTHER:

„LA JUĜO DE OZIRIS” — bèlega satira majstro-verko de Henryk Sienkiewicz, trad. <i>A. Grabowski</i>	20 k.
„KIO OKAZIS FOJE EN SIDONO” — novelo de H. Sienkiewicz, tradukis <i>A. Grabowski</i>	25 k.
„PROTESILAS KAJ LAODAMIA”. Tragedio de St. Wyspiański, trad. <i>D-ro Leono Zamenhof</i>	50 k.
„EN FUMEJO DE L' OPIO” — novelo de Władysław Reymont, tradukis <i>D-ro K. Bcin (Kabe)</i>	20 k.
„AVE PATRIA, MORITURI TE SALUTANT” de Władysław Reymont, trad. <i>D-ro Leono Zamenhof</i>	25 k.
„CONSILIUM FACULTATIS” unuakta komed. de J. A. Fredro, trad. el pola lingvo <i>A. Grabowski</i>	40 k.
„NOVA ANTOLOGIO” kolekto de poemoj de diversaj poetoj, tradukis <i>A. Grabowski</i>	25 k.
„NI SEKVU LIN” novelo de H. Sienkiewicz. Tradukis <i>Br. Kuhl</i> (62 paĝ.)	40 k.
„KELKAJ NOVELOJ” el diversaj aŭtoroj. Trad. <i>A. Ossowski, H. Hempel, Kuhl, Gorgan, N. Kordo</i>	25 k.
„MIA LIRO”, kolekto de poemoj de D-ro Leono Zamenhof (Lozo)	25 k.
„IMPROVIZACIO DE KONRAD” el „Dziady” de A. Mickiewicz, trad. <i>Roman Iwo Dobrzański</i>	25 k.
„ANTAŬEN KUN KREDO!” — jarlibro de „POLA ESPER.” por 1911 j. — 50 k; por neabonantoj	1.00 k.
„LA NEĜO”, 4 akta tragedio de S. Przybyszewski, trad. <i>T. Ficowski</i> ; por neabonantoj	50 k.

Aparte broŝuritaj el la jarlibro „Antaŭen kun kredo!“:

„HISTORIOZOFIO DE LINGVO INTERNACIA“ de <i>St. A. Dobrzański</i>	05 k.
„MIA POŠHORLOGO“ novelo de <i>M. Konopnicka</i> trad. <i>Kazim. Bein (Kab)</i>	15 k.
„PAX“ novelo de <i>Jerzy Żulawski</i> , trad. <i>Wł. Grabowski</i> (Krakovo)	20 k.
„SOMMO-SIERRA“ la fragmento el „Uragano“ de <i>Wł. Gąsiorowski</i> trad. <i>D-ski</i>	10 k.
„LA ĜEMO DE L' VIVO“ el „Pan Graba“ de <i>Eliza Orzeszkowa</i> trad. <i>M. Czerwiński</i>	15 k.
„LIBROJ DE PROFETOJ“ filozofiaj poemoj de <i>Antoni Lange</i> , trad. <i>A. Grabowski</i>	15 k.
„FABELO PRI LA HOMO FELIĈA“ novelo de <i>Jerzy Żulawski</i> , trad. <i>M. Czerwiński</i>	15 k.
„NALO KAJ DAMAYANTI“ el sanskrito trad. de <i>Antoni Lange</i>	15 k.
„TRI NOVELOJ“: EN AUTUNA VESPERO de <i>Kończyński</i> trad. <i>Gacki</i> , DEFENDO DE L'HONORO de <i>Groller</i> , LA ARLEKENO de <i>Korczak</i> trad. <i>Bejot</i>	15 k.
„AŬTUNAJ AGORDOJ“ poemoj de <i>Leopold Staff</i> trad. <i>Juljan Tuwim</i>	10 k.
„AL MOKANTOJ“ originala artikolo de <i>St. A. Dobrzański</i>	05 k.
„ADRESARO de POLAJ ESPERANTISTOJ“ 1909 j. Prilaboris <i>A. B. Brzostowski</i>	10 k.
„JĘZYK MIĘDZYNARODOWY ESPERANTO“, arkusz propagacyjny,—1 k., 100 egz.	85 k.
„KLUCZ ESPERANTO“ de <i>Čefeč</i> , pola eldono, 2 k., 50 egz.—80 k.; 100 egz.	1.50 k.
„SŁOWNIK ESPERANCKO-POLSKI“ na jednym arkuszu. Naklejony 15 k., nienaklejony	05 k.
„SŁOWNIK ESPERANCKO-POLSKI“ w broszurze, wydanie „Pola Esperantisto“	20 k.
„LA TAGIĜO“, esperantista kanto de <i>A. Grabowski</i> (kun notoj)	10 k.
„KIEL RUMPITA VENDE ARBETO“, Ario el opero „Halka“, kun notoj. Trad. <i>A. Grabowski</i>	10 k.

Jarkolekto 1908 de „POLA ESPERANTISTO“—broŝurita	} po Rb. 1.50 — 1.60
Jarkolekto 1909 de „POLA ESPERANTISTO“—nebroŝurita	
Jarkolekto 1910 de „POLA ESPERANTISTO“—nebroŝurita	
Jarkolekto 1911 de „POLA ESPERANTISTO“—nebroŝurita	

Por la Abonantoj de „POLA ESPER.“ la supre nomitaj prezoj estas malgrandigataj.

Jako najlepszy podręcznik do nauki Esperanta dla początkujących poleca się:

Gramatyka i ćwiczenia L. L. Zamenhofa, wyd. Arcta 25 k.

Słownik esperancko-polski na jednym arkuszu . 5k.

naklejony na tekturę 15 k.

Do dalszej nauki polecamy:

Fundamenta Krestomatio L. L. Zamenhofa . rb. 1.40.

Obeżerny słownik esper.-polaki S. Czarnowskiego rb .0.60

Gramatyka Języka Esperanto A. Zakrzewskiego rb. 0.80.

Unua Legolibro d-ra Kazimierza Belna . . . rb. 0.75

Kondukanġo (Przewodnik) A. Grabowskiego rb. 0.90.

Emigranty Polski miesięcznik w języku polskim

i esperanckim rocznie z Dodatkiem

literackim" z przes. poczt. 10 zł, 100 zł, 250 zł

Powyższe książki nabywać można za pośrednictwem Adm. Esperantysty Polskiego, Warszawa, Hoża № 20.

!KRISTNASKA DONACO!

Alproksimiĝas la festoj de Kristnasko kaj la Nova Jaro, ĉiuj volas tamaniere signi tiujn tagojn de ĝojo kaj gajo kaj, laŭ kutimo, faras unu al la alia diversajn donacojn... Kio do povas esti pli agrabla, ol ricevi la donacon de *espero* gajni almenaŭ malgrandan sumon, por ankoraŭ pli gaje pasigi la festajn tagojn?

Tiun ĉi esperon donas al ĉiuj niaj samideanoj **GRANDA ESPERANTA LATUMADO** organizita de la Propaganda Ligo „**PARKURBO ESPERANTO**“, kiu enhavas 90,000 gajnojn de 3 ĝis 1,000 markojn (kune en la sumo de 400.000 markojn) kaj, krom tio, inter ĉiuj gajnintoj estos lotumita:

!BELEGA DOMO EN PARKURBO! Valoranta „25.000 Mk.“ aŭ anstataŭ domo oni povas ricevi 20,000 Mk. per mono. La gajnojn estas ricevataj tuj post la prezento de la gajninta bileto, kion *faras nenia alia lotumado*. Kosto de ĉiu lotletero, enhavanta unu bileton, estas *nur 1 Mk.* (50 sd.)* Por la personoj, dezirantaj okupi sin per vendado de la lotleteroj, kiel rekompenco por iliaj klopodoj, estos disdonitaj 360 premioj en la sumo de 50,000 markoj kaj, *krom tio*, ankaŭ **DOMO EN PARKURBO ESPERANTO**, valoranta 18,000 Markojn, aŭ 15,000 Mk. per mono.

Pli detalajn informojn kaj ilustritajn prospektojn oni postulu de la Propaganda Ligo „Parkurbo Esperanto“, München, Pfandhasstrasse, 8.

*) Rim. — Aĉeti biletojn havas rajtojn *nur la anoj de la Propaganda Ligo*, sed la aliĝo estas tute senpaga; oni devas nur skribi pri tio leteron, aŭ poŝtkarton.

Obszerny Słownik Esperancko-Polski

zawierający około 7000 pierwiastków i słów pochodnych

⊙ ⊙ ⊙ ⊙ ⊙ ⊙ St. Czarnowskiego. ⊙ ⊙ ⊙ ⊙ ⊙ ⊙

Z dodaniem artykułu o Esperancie i gramatyki w wydaniu II-im wyjdzie jako № 15 „Bibl. handlowej“.

▲ ▲ ▲ ▲ ▲ Do nabycia w księgarniach ▲ ▲ ▲ ▲ ▲

Kuracisto

Internacia Medicina Monata Revuo. Unika Kuracista Gazeto. Tute en Esperanto. Ĉiunonate Oficialaj Komunikadoj de la T. E. K. A.

Jarabono: Sm 3. Por TEKA—onoj—senpage.

Adreso de la Redakcio kaj Administracio:

Varsovio, str. Szopena № 1 D-ro Ludwik Chybeżyński.

Germana Esperantisto

Duonmonata gazeto por la disvastigo de la lingvo Esperanto
La gazeto aperas en du eldonoj, kiuj duonmonate alternas.

Eldono A, eliranta la 5 an de ĉiu monato, celas la propagandon por Esperanto.

Eldono B, eliranta la 20 an de ĉiu monato, estas pure literatura.

Jara abonprezo por Germanujo kaj Aŭstrio-Hungarujo 4 M. (2 Sm.), por ĉiuj aliaj landoj 2.250 Sm.

La abonoj nur komenciĝas en Januaro, Aprilo Julio kaj Oktobro.

Laŭdezire oni povas aparte aboni ĉiun el ambaŭ tute sendependaj eldonoj por la duono de la supre montritaj prezoj.

Esperanto Verlag Möller & Borel, Berlin SW., Lindenstr. 18/19.

FABRIKEJO „VEIFA“

VARSOVIO

Nowy Świat 38, tel. 230-29

rekomendas aparatojn elektromedicinajn, elektrodentistajn kaj Roentgenajn. Prezkalkuloj kaj katalogoj laŭ postulo senpage. Oni korespondas esperante.

ZAKŁADY VEIFA

WARSZAWA

Nowy Świat 38, tel. 230-29

polecaj: aparaty elektromedyczne, elektrodentystyczne i Röntgena. Kosztorysy i katalogi na żądanie.

The British Esperantisto

VIII-a jaro. — Mondkonata pro sia pura stilo en literaturo! Aperas ĉiunonate!

Speciale redaktita fakon pri Tutmonda Kroniko

Jarabono: Fr. 4 (1,50 Sm.).

Adreso:

Museum Station Buildings 133—136, High Holborn, London.

Internacia Pedagogia Revuo.

Oficiala organo de Internacia

Asocio de Esperantistoj.

Membra Kotizo — 1 s. jare kuna kun la revuo.

Administracio: Boomsche Steenweg 444, ANTWERPEN Belgujo.

OFICIALA

Gazeto - Esperantista

Organo de la Lingva Komitato, de la Konstanta komitato de la Kongresoj kaj de la Internacia Konsilantaro

Unu numero Sm. 0.200. Jara abono: Sm. 2.—

Redaktejo kaj Administrejo: 51, rue de Ilchy, Paris.

„LA ONDO DE ESPERANTO.”

MONATA ILUSTRATA REVUO

(fondita en la jaro 1909).

La abonantoj de la j. 1912 jam ricevis senpage romanon de A. Tolstoj „*Princo Serebjanij*”, kies prezo por ne-abonintojn estas Sm. 1,60 afr. Nun ĉiu abonanto de la j. 1913, — krom 12 n-roj de l'gazeto, — senpage ricevos donace belan Esper libron:

„ORIENTA ALMANAKO“

el la lingvoj japana, ĥina, araba, hinda, sanskrita, persa, armena, kartvela k. t. p. k. t. p.

„La Ondoj” aperas akurate la 1-an daton, novstile. Ĉiu n-ro havas 16—24 paĝ. Formato 17X26. Bela kovrilo.

Literaturaj konkursoj kun premioj. Portretoj de konataj Esperantistoj. Diversaj ilustraĵoj. Beletristiko originala kaj tradukita. Plena kroniko. Bibliografio. Amuza fako (kun premioj). Anekdotoj. Korespondo tutmonda. Poŝt. ilustr.).

Anonco en „Koresp. Fako”—3 respondkuponoj

La abonpagon (2 rubl.=2, 120 sm.) oni sendu al librejo „*Esperanto*” (Moskvo, Tverskaja, 26, Ruslando) aŭ al aliaj Esper. librejoj — poŝtmandate, respondkuponone, papermone, per bankĉekoj aŭ per transpag. de Esp. Ĉekbanko.

Oni povas aboni „La Ondojn” pere de nia Administraĵo, Sopena 8, Varsovio.

LINGVO INTERNACIA

(fondita en jaro 1895)

Centra organo de la Esperantistoj, eliranta post la 15-de ĉiu monato.
Ĉiunumero 48 paĝoj. Formato 13½ X 20½ cm.;
Jara abono: 5 fr. (Sm 2).

PRESA ESPERANTISTA SOCIETO

33, rue Lecépède, Paris (Francujo).

La unua revuo Esperantista por la junularo JUNA ESPERANTISTO

Monata Gazeto ilustrata
por Junuloj, Instruistoj kaj Esperanto-lernantoj.

En „Juna Esperantisto” troviĝas: diversaj rakontoj kaj noveloj por la junularo, fabeloj, poemoj, lingvaj ekzercoj, amuzaĵoj, problemoj, k. t. p.

La jaran abonon: 2 fr. 50 (1 Sm) sendu al librejo „*Esperanto*”. Moskvo Tverskaja, 26.

Librejo Hachette & Co.,

79, Boulevard Saint-Germain, Paris

Scienca Gazeto

Internacia monstra revuo pri scienco kaj industrio
Oficiala organo de la „Internacia Scienca Asocio Esperantista”. Ĉefredaktoro: Ch. Vexax.

Tiu nova revuo celas konigi la plej gravajn kaj novajn eltrovaĵojn kaj elpensadojn de la homa spirito, kaj tial ĝi estas interesa vulgarigilo por la scienca kaj industria progreso.

Verkita klare, precize simple, ĝi povas esti, pro tiu kialzo, komprenata de ĉiuj: unuaparte de ne-teknikistoj aŭ nescienculoj; aliajparte de la novaj adeptoj de nia lingvo.

Jara abono Fra. 7.50 (Sm. 3), apartaj numeroj Fra. 0.75 (Sd. 30).

— Petu senpagan specimennon ĉe la Librejo Hachette & Co. —

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

PAWŁA BERT'A

ELEMENTARNY KURS NAUK PRZYRODNICZYCH

W tłumaczeniu ANNY KRATZER, z 48 wyd. fran.

WYDANIE II

TOM I. Rok pierwszy — dla dzieci od 7 do 10 lat. Treść: Człowiek.—Zwierzęta.—Rośliny.—Minerały.—Zjawiska codzienne 173 rycin. Cena w broszurze rb. 0,50, w oprawie 0,65.

TOM II. Rok drugi,—dla dzieci od 10 do 12 lat. Treść: Człowiek.—Zwierzęta.—Rośliny.—Kamienie.—Fl.—z ka.—Chemja.—300 rycin. Cena w broszurze rb. 0,65, w oprawie 0,80.

TOM III. Rok trzeci,—dla dzieci od 12 do 15 lat. Treść: Zwierzęta.—Rośliny.—Kamienie.—Ziemia.—Fizyka.—Chemja.—Fizjologia zwierząt i roślin.—Wiedza stosowana.—550 rycin. Cena w broszurze rb. 1,15 w oprawie 1,35.

ŻAĎAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

SKŁAD GŁÓWNY KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.